

Prix : fr. 1.00

HEBDOMADAIRE * UKAZUJE SIĘ CO PIĄTEK * TYGODNIK



Adres redakcji i administracji : 6, RUE DE LA DOUANE PARIS (X°) — Telefon: BOTzaris 93-44.

Administracja czynna: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5 do 7 po południu.

Cena : fr. 1.00

PRENUMERATA : Miesięcznie: 3 fr. 60, Kwartalnie: 10 fr. 80, Półrocznie: 21 fr. 60, Rocznie: 42 fr.

W ogniu bitwy o losy świata

Bitwa olbrzymów o losy całej kuli ziemskiej toczy się nieprzerwanie na dziejowych pobojujących Francji Północnej. Jest to bitwa, jakiej świat nie widział i jakiej najsmielsza wyobraźnia nie umiała dotąd uprzytomnić sobie.

Ci, co w niej udział bezpośredni biorą i chcą opowiedzieć o swoich przeżyciach, nie znajdują w swoim normalnym ludzkim słowniku wyrazów na określenie potworności, jakie się dokonała dnia dzisiejszego.

Ci, co dotychczas pisywali o sprawach wojennych, co analizowali walki i starcia wielkich armii w dawnych wojnach, ich taktykę i strategię, stają nieomal bezradni wobec fantastycznego obrazu, jaki przedstawia zmaganie się milionów ton żelaza i prochu.

Hitler rzucił na Francję całą swoją potęgę zmechanizowaną. Podobno trzy tysiące średnich i ciężkich tanków wali w różnych kierunkach na zdobycie ważnych punktów strategicznych we Francji. Czy wiecie, co to jest trzy tysiące tanków? To waga stu natadowanych pociągów towarowych, pedzących na oślep, zięjących ogniem dokola; to kilkadziesiąt kilometrów ruchomych fortów; to moc apokaliptyczna, mogąca w kilka godzin roznieść całe wielkie miasta.

Tej potęgę Francuzi mężnie i skutecznie stawiają czoło. Potęga ta słabnie w miarę jak posuwa się włąb Francji, w miarę jak zwalczają ją coraz silniejsze przeszkody. Maszyna, najdoskonalsza nawet, przez człowieka stworzona, musi być ooczona opieką i karmiona, aby mu była posłuszna i pracę swoją skutecznie wykonywała. Ma maszynę jednak i swoje kaprysy, których człowiek nie umie pokonać, ma maszynę i swoje tajne sily, które człowieka ujarzmiają. W tej walce żelaza często traci się panowanie nad maszynami, często wykonywa się czynności, nakazane nie rozumem, lecz koniecznościami mechanizmu. Tu wyższa inteligencja, bystrość umysłu, wynalazczość, szybkość orientacji i decyzji najpilniej są potrzebne.

W tym względzie Francja ma wyższość niezaprzeczoną nad Niemcami. Nikt nie wątpi ani na chwilę, ani w Paryżu, ani w Londynie, ani wśród tych setek tysięcy uchodźców po drogach Północnej Francji, że zatrzymanym już może w najbliższych godzinach będzie napór Niemców. Przeciż gorzej było w roku 1914 — a przyszła Marna, która była właściwie początkiem wygranej.

Przyjdzie Marna na Hitlera, jak przyszła na Wilhelma, gorsza i dotkliwsza. Bo Hitler większe rzucił sily na Francję i więcej zarzykował. Obecna ofensywa niemiecka jest niezwykle kosztowna. Żywią ją fantastyczne ilości materiału: tanków, samo-

chodów, samolotów, amunicji i paliwa. Benzyiny i jeszcze raz benzyiny! Bez tej sily pednej niema pędu naprzód na wygraną bitwy i pokonanie Francji.

A już są oznaki zmeżenia ofensywy niemieckiej. Jeszcze kilka dni oporu, kilka mocnych kontrataków francuskich, nalołów na tyły niemieckie, na ich bazy i składy zapasów — a potworna machina hitlerowska stanie zmeżona i wyczerpana dla nabrania tchu i dla odpoczynku.

Jeżeli to się stanie — Hitler bitwę przegra, a przegra i wojnę. Nie będzie mógł wypocząć i nabrać nowych sił — zabraknie mu środków odżywczych na wygranie strat, spowodowanych dzisiejszym wysiłkiem. Nie odbuduje wszystkich straconych i rozbitych tanków i samolotów, nie odnowi zapasów benzyny.

Pętla blokady zacieśnia się dokola niego silniej, niż kiedykolwiek. Od kręgu polarnego do Gibraltaru wzdłuż całego zachodniego wybrzeża Europy wszystkie dziury, przez które przeszczały się do Niemiec zamorskie surowce, są dziś zatkałe. Sam Hitler je zapchał, napadając kolejno na Danię, Norwegię, Holandję i Belgię — tak przecięz skrupulatnie neutralne!

A na Wschodzie, na Bałkanach, rośnie opór przeciwko niemieckim roszczeniom. Zaniepokoiła się Rosja, która swym zbrodnictwem paktem z Niemcami pchnęła przeciw Hitlera do napadu na Polskę i do rozpętania wojny, a która obawia się zbył szybkiego i radykalnego zwycięstwa Hitlera na Zachodzie. Dla Hitlera niema granic zaboru — i o Ukrainie nigdy nie zapominał. Po Zachodzie przyszlaby kolej na Sowiety, odcięte od świata przez hitlerowski zabor w Danię i Norwegię, niweczący zdobywcze rosyjskie na wschodnim Bałtyku.

Stalin czuje groźbę, i bardzo jest czynny na Bałkanach, zachęcając do oporu przeciw swemu „przyjacielowi” Hitlerowi.

Zaniepokoił się inny „przyjaciel” — Mussolini: I ten nie życzy sobie zbyt szybkiego i radykalnego zwycięstwa rzymskiego Hitlera, marzącym o koalicyjnym Imperium Niemieckim. Nie byłoby miejsca dla Imperium Włoskiego obok tego kolosa niemieckiego.

Prez. Roosevelt nie miał, zdaje się, większych trudności w przekonaniu Mussoliniego, że Włochy powinny nadal pozostawać w pozycji „nie biorącej udziału w wojnie”, w tej nowej f. mie neutralności z wyraźną skłonnością do popierania jednej strony.

Wynalazek włoski ma obecnie wielu naśladowców. Cała Ameryka zesłała ze stanowiska neutralnego wobec wojny w Europie na stanowisko „niebiorącej udziału w wojnie” z wyraźną jednak i jaskrawą podkreślaną sympatią dla sojuszników. Dwadzieścia i jeden państw Ameryki Północnej i Południowej uro-

czyście zaprotestowało przeciwko bandyckiej napaści na Belgię i Holandję. Stany Zjednoczone oddały cały swój przepiękny przemysł na usługi sojuszników dla skuteczniejszej walki z Niemcami.

Ameryka jest już właściwie partnerem koalicyjnej przeciwnieckiej — i coraz silniej jej pomoc wydatniać się będzie na frontach bojowych.

Składamy hołd Francji Wiecznej, Wspaniałej, Niezwycięzonej, której wielkość pięknie jeszcze jaśnieje w chwilach groźnych i niebezpiecznych. Francja, w obliczu najazdu, zwała się w sobie i skupiła. Paryż zgubił uśmiech, ale nabrał sily.

Czy nie są najwyższego podziwu godne, ganych na pewną śmierć.

Pędzi naoslep na północ Francji fala za falą tanków, fala za falą piechoty. Szybkostrzelne działa francuskie, słynne 75 w wojnie poprzedniej, do dziś dnia najlepsze jeszcze armaty na świecie, niezmiesznie dziesiątkują Niemców. Drogi i mosty zasłane są trupami Niemców, tysiącami rannych i pokaleczonych.

Nikt się nimi nie opiekuje. Nie ma czasu na zajmowanie się ofiarami wojny. Trzeba ciągle pędzić naprzód. I tanki niemieckie miażdżą i dobijają własnych swoich rannych, niechętnie przejeżdżając po walach z ciał ludzkich, nieraz wysokości dwóch metrów sięgających!

Rzecz najbardziej godną podkreślenia jest to, że nawet w pierwszych, najcięższych dniach pędu niemieckiego na Francję, ani na chwilę nie przerwana była łączność armii sojusznicznych — to co tak fatalnie zaciżyło nad kampanią polską.

Odwrot francuski był elastyczny, kontaktu z nieprzyjacielem nie tracono. Linie wojsk francuskich nie były przerwane, ciągłość była zachowana. Porządek panował i panuje idealny. To wszystko stanowi najpewniejszą podstawę do mocnego, zabójczego kontrataku, który niechybnie nastąpi pod komendą nowego Naczelnego Dowódcy gen. Weyganda.

Inna rzecz znamienita — to prawie pełna nieobecność artylerii w obecnej akcji wojskowej. Nie słychać potężnego dudnienia armat — słychać jeno na froncie huk bomb lotniczych, trzask karabinów maszynowych, szczękanie dział przeciwlotniczych.

Mimo niewątpliwych sukcesów, Hitler bynajmniej nie czuje się pewny ostatecznego zwycięstwa. Gdyby był przekonany, że pokona wroga — nie puszczalby z Berlina pogłosk o rzekomych propozycjach pokoju oddzielnego, czynionych Francji. Za cenę przerwania działań wojennych we Francji, «uratowania» Paryża — który bynajmniej nie czuje się zagrożony — Hitler chciałby, aby Francja zdradziła swoich sojuszników.

Tylko tak bezgranicznie podłe mózgi, jak bandyckich wodzów hitlerizmu — mogą spłodzić podobne pomysły. Przeważnie w obu krajach, bardzo mało benzyny.

Na dłuższą metę cały zysk przypada aljantom, których sily gospodarcza bardzo silnie wzrasta przez wstąpienie finansowa z bogatymi w złoto bankami Belgii i Holandii i przez opisanie posiadłości zamorskich obu krajów.

Oto krótki rachunek: Bank Belgii oddał do dyspozycji sojuszników swój zapas złota i walut zagranicznych, sięgający olbrzymiej sumy 30 miliardów franków francuskich. Holandia miała na zgórą 20 miliardów złota i walut, których przeważającą część przewieziono w bezpieczne miejsce.

Toż to spełni pozytywne rolę, razem z zagranicznymi papierami wartościowymi w posiadaniu obywateli holenderskich, jako uzupełnienie rezerwy sojuszniczej na zakup broni, samolotów i surowców w Stanach Zjednoczonych i innych krajach neutralnych.

Dalej Sojusznicy będą mogli otrzymywać z przebogatych kolonii belgijskich i holenderskich wiele surowców, za które dotychczas trzeba było płacić w złocie — cynę, kalcuzk, miedź, tuszcz, herbatę. Sporo walut zagranicznych wpłynie do wspólnej kasy sojuszniczej za sprzedaż chociażby samej cyny i kalcuzku do Ameryki Północnej. Dolary za te surowce pójdą na zapłatę za bombowce i broń.

Wzmożeni się ogromnie flota handlowa sojuszników. Holandia, z jej 2,900 tysiącami tonn marynarki handlowej, stała na ósmym miejscu w świecie. Wreszcie, Belgia i Holandia, jak Norwegia z Danią, przestaną być dziurami w blokadzie sojuszniczej, przez które odbywał się przemył do Niemiec.

Admiralicyja brytyjska ma obecnie do dyspozycji połowę całego światowego tonażu okrętowego — 33 miliony ton, ponad 15 tys. okrętów.

LA LIBERTÉ OU LA MORT

Jesteśmy świadkami jednej z przełomowych chwil w dziejach. Kiedy piszemy te słowa, piszą się również karty historii: nie atamentem, lecz krwią, tankami i betonem. Na nizinach Belgii i północnej Francji waga się losy cywilizacji europejskiej na całe pokolenia.

W ciągu swej świetnej przeszłości Francja przeżywała już godziny równie dramatyczne. Dwa tysiące lat dziejów Francji, to nieustanne pasmo wspaniałego wysiłku o zachowanie cywilizacji zachodniej. Wertując karty historii francuskiej natrafiamy na epoki, w których — zdawałoby się — wszystko łamie się już i wali w gruzy. W ostatniej chwili następuje jednak nadludzki zryw. Nieśmiertelna Francja skupia swą całą energię. Jej geniusz odnosi zwycięstwo.

W 14-ym i 15-ym stuleciu wydawala się, że Francja, prowadząca wówczas «wojnę stuletnią» ze swym dzisiejszym sprzymierzeńcem, Anglią, nie sprośła nawale i zamieni się w obcą kolonię. Wszystkie miasta północnej Francji były najebrane przez wroga. Anglię znajdowali się w Calais, w Orleanie, nawet w Paryżu. Król francuski, Karol VII, stracił wszelką nadzieję. I oto wówczas prosta wieśniaczka francuska, nie umiejąca ani czytać, ani pisać pastuszka, Joanna d'Arc, natchniona najgłębszą miłością swej ojczyzny ziemi, staje na czele armii, zarzewia króla i naród do oporu. Wszystkie warstwy narodu: miejskie tyki, chłopci, szlachta, łącząc się razem, skłóceni księżką poszczególnych prowincji zapominają o swych waśniach, jak potężna fala pchna nieodpartym prądem, tak naród francuski uderza w najeżdżące i wypiera go z kraju. Pierwszy cud dokonał się.

Pod koniec 18-go stulecia, na rewolucyjną i demokratyczną Francję, która obalila przywileje panów i uświęciła zasadę wolności, równości i braterstwa, ruszyła lawina cesarzy, królów i tyranów. Cała zmurszała i feudalna Europa, na której czele stał cesarz reakcyjnej Austrii i ówczesny premier angielski Pitt, nienawidzący demokracji z całej swej duszy, pomaszlowała wówczas na Francję. Zdałoby się, że nie nie potrafił oprzeć się doskonale uzbrojonym armiom reakcji. Francja nie posiadała prawie niczego. Jej rekrutujący się z arystokracji oficerzy, zdradzili i uciekli do wroga, przeważnie do pruskiej Koblencji i Londynu. Jej armia prawie nie istniała. Trzeba było ją stworzyć na nowo. Kraj był szarpany wojną domową, powstania monarchistów, wspieranych obcymi pieniędzmi, szeryły się w Wandei i na południu, desanty angielskie wylądowały w Quiberon i w Tulonie. Sytuacja gospodarcza była alarmująca: paskarze podnosili ceny, a fałszywe monety fabrykowane w Londynie i w Wiedniu zalewały kraj. Wszystko przemawiało za tem, że rewolucyjna Francja musiała się ugiąć przed koalicyjną tyranii.

Alle reakcyjna Europa przeliczyła się. Nastąpił cud. Rząd francuski, na którego czele stał wówczas wiecny patrioci, pierw w Danton, później Robespierre, rzucił hasło: «Ojczyzna w niebezpieczeństwie!» Bosi, obdarci i wygodnieni żołnierze, z Marsylianką na ustach, z ogniem natchnienia w oczach, pod faldami trójkolnorożego szlądaru rwanego przez niemieckie kartace, ruszyli na pozycje nieprzyjacielskie i odparli wroga pod Valmy i pod Jemappes. Trybun ludu francus-

kiego, Danton, rzucił płomiennie hasło: «Trzech rzeczy nam trzeba aby pokonać wroga: odwagi, ciągłe odwagi i jeszcze raz odwagi». W ogniu batalij wyszli na jaw nieznan dotychczas, a genialni wodzowie, jacyś mizerni sierzani piechoty, czy prowincjonalni porucznicy artylerii: Hoche, Kléber, Marceau, jakiś Bonaparte. Armia Renu, Armia Mozeli, Armia Italii, biją najeżdżące na wszystkich trzech granicach. A kiedy ówczesna «pięta kolumna» osmieliła się podnieść łeb w Paryżu i na prowincji, wielki Robespierre, przywódca partiotów — jakobinów, tworzy Komitet Ocalenia Publicznego i zbawczy terror między szpiegów i sabotażystów. «La Liberté ou la Mort!»

W r. 1914 hordy Wilhelma II-go łamia opór Belgii i w błyskawicznym pochodzie posuwają się pod Paryż. Niemcy znajdują się już w Meaux. Kąjzer przechwala się, że za parę dni ustanowi w Paryżu swą główną kwatery. Ale i tym razem nieśmiertelny geniusz Francji działa z sily nieomylnego instynktu. Następuje cud Marny. Dokonał się trzeci zryw w dziejach tego wielkiego narodu.

Teraz znajdujemy się przed zrywem czwartym. Szef armii sprzymierzonych, generał Gamelin, wydał do żołnierzy rozkaz nakazujący im dać się raczej zabici, aniżeli pozwolić nieprzyjacielowi na dalsze posuwanie się naprzód. W tym rozkazie dziennym, który przejdzie do historii, gen. Gamelin stwierdza, że przed żołnierzem francuskim otwierają się dwie możliwości: «zwyciężyć lub umrzeć. Trzeba zwyciężyć.» Patos tych słów, przypominających pamiętny rozkaz Joffra w przeddzień Marny, odbywa się bez wszelkich komentarzy.

Przed kilku dniami premier Reynaud wypowiedział, w Izbie krótkie, lecz jakże zwarte przemówienie, w którym zapowiedział, że «za każdą słabość nastąpi tylko jedna kara — śmierć.» Zdałoby się wówczas, że nad Izba Deputowanych unosił się cień Dantona, a w sali jakby unosyły się jeszcze echo okrzyków jakobinów z przed półtora wieku: «La Liberté ou la mort...»

W chwili obecnej silychał niemal zesław przegrających się kart historii. Waga rozrywających się wypadków, ich następstwa, nie znajdują wprost przykładu na przestrzeni dziejów. Od czasu najazdu ludów barbarzyńskich w 5 wieku po Chrystusie, świat nie stał przed tak potworną groźbą. Gra idzie o wszystko: o wolność ludów o wartości humanistyczne, o chrześcijaństwo, o cywilizację zachodnią, o cały nasz dwudziestowiekowy europejski sposób życia. Wróg jest wyposażony w olbrzymią potęgę: tym razem ma na swych usługach nie mongolskie tyki i krzemienne strzały, ale całą skomplikowaną machinę wynalazków na które zdobył się mózg ludzki. Najeżdżca nie posuwa się dzisiaj na tatarskich koniach, lecz na czołgach idących z szybkością 70 kilometrów dziennie.

Niebezpieczeństwo jest więc olbrzymie. Ale również olbrzymi jest nasz odwaga i zdecydowanie. Musimy wykrzesać z naszych serc taką sily ducha, o jakiej istnieniu nie przypuszczaliśmy nawet my sami. Epoka obecna jest epoką bohaterstwa. Nie mamy nic do stracenia prócz życia. Nie mamy nic do zyskania prócz wolności. Trzeba wybierać. W obliczu historii, w obliczu tych co przyjdą, wobec nas samych, naszego honoru i sumienia, okażmy się godnymi tego wyboru.

Jz. Gł.

Żołnierze piszą...

DO BRONI! NA FRONT!

Jako obywatel polski jestem zdania, że w obecnej sytuacji polityczno-militarnej jaknajwięcej Polaków, zdolnych do noszenia broni, powinno się znaleźć nie tylko w szeregach, ale i na froncie walki zbrojnej. Poglądu tego nie będę tu szerzej uzasadniał, ale argumentów mam dość.

Rodzinę moją w Polsce opuściłem tylko pod warunkiem, że idę walczyć zbrojnie. Żona, gdy ją z rozpaczą w grudniu ub. roku zostawiłem samą, ze starszymi ojcem, bez środków do życia, w napolu zbombardowanym mieszkaniu — godziła się na rozstanie, a nawet sama iść mi kazada, za co do śmierci zachowam dla niej szacunek i uczucie wdzięczności — ale iść mi kazada walczyć, a nie tkwić na tyłach! Nakaz w takich warunkach mi dany jest najwyższym prawem i jemu przedewszystkim muszę być posłuszny.

Zyję tu, jak zresztą ogromna większość nas, myślą o odwecie i zemście. W ciężkich chwilach, w których nie możemy uciec od niepokojących myśli o najbliższych w kraju, pocieszam się tylko tem, że niedługo zacząć brać odwet za krzywdy nasze. Skoro mi i tę pociechę odbiorą, skoro nie będę miał nawet możliwości pomśzczenia krzywdy, nie rzecze za dalsze swe uczynki... Nie śmiałbym pójść w oczy żonie i znajomym w kraju, gdybym wrócił po okresie, przeżyтым takim trybem, jaki dziś tu prowadzimy. Mnie tu, przez te 3 miesiące przybyło 10 kilo żywej wagi, podczas gdy oni w najlepszym razie i marzi i chudli i zniewagi straszne znosili... Nie mogę być gorszym od najprzeciętniejszego Polaka, który został w Polsce! Z Polski wychodziłem, sądząc, że robię odważny krok, na który innych nie stać, dziś wyglądam to zaczyna, jak ucieczka, jak dekowanie się przed twardym losem.

A mimo to do pułku linowego przydziału dostać nie mogę! Wybacze mi, że się tak rozpisuję, ale wierzę mi jednocześnie, że to sprawa paląca, że się na pozostawanie w kadry na dalszy szereg miesięcy zgodzić nie mogę, bo wprost nerwy tego nie wytrzymam. Nie chcę «objawia się» na kancelaryjnych funkcjach, na posadce jakiejś przy wojsku, podczas gdy wokół mnie i we mnie wszystko się pali i krwawi broczy. Przeciż armia nasza ma charakter ochotniczy — nietylko ochotniczy zresztą, ale wprost obywatelski. Walczymy o bezpośrednie osobiste nasze krzywdy i interesy! Proszę — pošlijcie mnie na front!

(Podpis znany redakcji)

Żołnierze piszą...

DO BRONI! NA FRONT!

W czasie tragicznej kampanii wrześniowej do szeregów dostałem się dośwownie sily. Miałem tzw. niebieską kartę mobilizacyjną i grożono mi aresztem, gdy czterokrotnie żądał zmobilizowania. Gdybym zrezygnował z tych prób, gdybym wówczas był posłuszny rozkazom otrzymywanym i w P. K. U. i w pułku moim — uciekałbym jak tysiące nieszczęśliwszych odmieńców kolegów do Rumunji i nie miałbym tej przynajmniej pociechy, że osobiste broni nie złożyłem i krew moja została na przedpolach Warszawy.

Jestem oficerem rezerwy i w związku z tym jestem — jak i pozostali rezerwiści — oficjalnie traktowany, jako «stabiliej doszkolony», zwłaszcza w porównaniu z oficerami zawodowymi. I przynajmniej, że jeśli mowa o szkoleniu kadrowym, to pogląd ten jest słuszny — oficerowie zawodowi górą nad nami i rutyną i praktyką szkolenia.

A mimo to do pułku linowego przydziału dostać nie mogę! Wybacze mi, że się tak rozpisuję, ale wierzę mi jednocześnie, że to sprawa paląca, że się na pozostawanie w kadry na dalszy szereg miesięcy zgodzić nie mogę, bo wprost nerwy tego nie wytrzymam. Nie chcę «objawia się» na kancelaryjnych funkcjach, na posadce jakiejś przy wojsku, podczas gdy wokół mnie i we mnie wszystko się pali i krwawi broczy. Przeciż armia nasza ma charakter ochotniczy — nietylko ochotniczy zresztą, ale wprost obywatelski. Walczymy o bezpośrednie osobiste nasze krzywdy i interesy! Proszę — pošlijcie mnie na front!

(Podpis znany redakcji)

SOJUSZNICY WZMOCNILI SIĘ GOSPODARCZO

Pomoc surowcowa i finansowa Belgii i Holandii

Na krótką metę Hitler wzmocił się nieco gospodarczo wskutek napaści na dwa dotychczas neutralne kraje, Belgię i Holandję. Zyskał sporo tuszczów w Holandii, potrochu innych surowców i żywności w obu krajach, bardzo mało benzyny.

Na dłuższą metę cały zysk przypada aljantom, których sily gospodarcza bardzo silnie wzrasta przez wstąpienie finansowa z bogatymi w złoto bankami Belgii i Holandii i przez opisanie posiadłości zamorskich obu krajów.

Oto krótki rachunek: Bank Belgii oddał do dyspozycji sojuszników swój zapas złota i walut zagranicznych, sięgający olbrzymiej sumy 30 miliardów franków francuskich. Holandia miała na zgórą 20 miliardów złota i walut, których przeważającą część przewieziono w bezpieczne miejsce.

Toż to spełni pozytywne rolę, razem z zagranicznymi papierami wartościowymi w posiadaniu obywateli holenderskich, jako uzupełnienie rezerwy sojuszniczej na zakup broni, samolotów i surowców w Stanach Zjednoczonych i innych krajach neutralnych.

SOJUSZNICY WZMOCNILI SIĘ GOSPODARCZO

Pomoc surowcowa i finansowa Belgii i Holandii

Na krótką metę Hitler wzmocił się nieco gospodarczo wskutek napaści na dwa dotychczas neutralne kraje, Belgię i Holandję. Zyskał sporo tuszczów w Holandii, potrochu innych surowców i żywności w obu krajach, bardzo mało benzyny.

Na dłuższą metę cały zysk przypada aljantom, których sily gospodarcza bardzo silnie wzrasta przez wstąpienie finansowa z bogatymi w złoto bankami Belgii i Holandii i przez opisanie posiadłości zamorskich obu krajów.

Oto krótki rachunek: Bank Belgii oddał do dyspozycji sojuszników swój zapas złota i walut zagranicznych, sięgający olbrzymiej sumy 30 miliardów franków francuskich. Holandia miała na zgórą 20 miliardów złota i walut, których przeważającą część przewieziono w bezpieczne miejsce.

Toż to spełni pozytywne rolę, razem z zagranicznymi papierami wartościowymi w posiadaniu obywateli holenderskich, jako uzupełnienie rezerwy sojuszniczej na zakup broni, samolotów i surowców w Stanach Zjednoczonych i innych krajach neutralnych.

ROBOTNICY POLSCY DO ROBOTNIKÓW BELGIJSKICH

Brükselski «Le Peuple» w dniu 1-go maja zamiescił następujące życzenia, przesłane przez tow. Jana Stańczyka towarzyszym belgijskim:

W dniu dorocznego Święta Robotniczego przesyłam Wam, Towarzysze i Towarzyszki, pozdrowienia imieniem mas robotniczych Polski, zgębnionych i dręczonych przez zaborców. Nikt lepiej od Was, Towarzysze belgijscy, nie rozumie cierpienia naszego narodu, bo i Wy doznaliście w tamtej wojnie wszystkich cierpień okupacji, jeno że obecna jest jeszcze straszniejsza, bardziej krwawa i nieludzka.

Naród Polski mężnie i dumnie znosi swe cierpienia. Nie ugiął się i nie ugnie, mając wiarę w zwycięstwo ideałów Wolności i Równości, które są także ideałami całego ruchu robotniczego.

Wiem, że i Wy przyzywacie tegoroczny dzień 1 maja w sytuacji szczególnej i wyjątkowej. Musicie mężnie czuwać nad Waszą wolnością i niepodległością. Cheemy wierzyć i życzymy Wam, byście uniknęli znanego Wam losu tych, którzy stali się przedmiotem napaści. Najwyższą gotowość do obrony jest jedynym zabezpieczeniem wolności, jedyną ochroną kraju i ludności przed zupełnym zniszczeniem.

My wiemy, że napastnicy nie cofną się przed niczym jak tylko przed sily, ale wiemy też, że najbardziej brutalna napaść i najstraszniejsze przesładowanie nie mogą złamać narodu, któryocha swą wolność. Powodzenia uzyska-

ne przemocą są pozorne i krótkotrwałe; świadomość niebezpieczeństwa, grożącego ludzkości, wyzwoliła sily, które złamią zapędy wrogów wolności i niepodległości narodów.

Chwila ta będzie początkiem nowego rozwoju i ostatecznego triumfu Socjalizmu!

TOW. NIEDZIAŁKOWSKI ROZSTRZELANY?

Wychodzące w Budapeszcie «Więści Polskie» podają: Pogłoski o rozstrzelaniu aresztowanego pusta Mieczysława Niedziałkowskiego rozeszły się po Warszawie. Również starzyśki słuch zaginał o prezydencie Stalzyńskim, wywiezionym ostatnio do Hamburga. Co do jego osoby rozszły się po Warszawie nieopatrzone pogłoski, że został rozstrzelany.

Za przykładem wszystkich wydawnictw paryskich, zmniejszamy objętość naszego pisma.

Numer bieżący ukazuje się na 2-ch stronkach.

JAK BOLSZEWICY GNĘBIĄ POLSKĄ KULTURĘ (WIEŚCI ZE LWOWA)

...Byłem tam, widziałem ich wszystkich, rozmawiałem z nimi niemal codziennie. Wiem, jak żyją, wiem co czują i co myślą. Mam prawo powiedzieć, że nigdy chyba nie widziałem większego cynizmu i większej brutalności systemu rządzenia w stosunku do ludzi, których jedyną winą jest, iż nie umieją myśleć wedle szablonu, nie potrafią pisać na komendę, wreszcie, że pragną zachować w sobie to, co odróżnia artystę od każdego innego człowieka — ów własny sposób przeżywania świata otaczającego, ludzi i zjawisk...

Było ich tam sporo. Byli przede wszystkim literaci lwowscy — nikt z nich nie próbował uciekać z miasta, do którego tak przywiązani są jego mieszkańcy. Postanowili dzielić dobre i złe losy Lwowa. Było tam także wielu takich, którzy szukali schronienia przed najeźdźcą niemieckim; w Warszawie czy z Krakowa przyjeżdżali do Lwowa i tam już pozostali, zaskoczeni przez rozwój wydarzeń po haniebnej zdradzie sowieckiej. Byli wreszcie tacy, którzy żył z pod okupacji niemieckiej przedarali się do Lwowa, narażając się w drodze na rozliczne niebezpieczeń-

stwa, w nadziei że osławiony «humanitaryzm» sowiecki pozwoli pracować twórczo im, poetom, pisarzom, nie zaangażowanym politycznie i ustosunkowanym do władzy sowieckiej raczej życiowemu w szludnym oczekiwaniu swobody...

Niemal wszystkich ich czekało straszne rozczarowanie! Mówię: niemal wszystkich, albowiem jeszcze i dzisiaj są tacy, którzy — odbiegając od uczuć i poglądów całej polskiej ludności — sądzą, że w sowieciach znaleźli nową ojczyznę, która wynagrodzi im utratę ojczyzny polskiej. Na szczęście jest takich niewiele. Tu należy wymienić literatki wcale znaną, Wandę Wasilewską, autorkę książek: «Oblicze dnia», «Ojczyzna», «Ziemia w jarzmie». Była ona w Polsce znaną pisarką lewicową, zajmującą się za każdą krzywdą komunistów więzionych i prześladowanych.

Jeszcze na kilka miesięcy przed wybuchem wojny wygłaszała w szeregu miast polskich odczyty o Polesiu, o owej ziemii bagnisk granicznych, gdzie chłopci białoruscy żyli nieraz w opłakanych warunkach.

Do uczenia żalu za utracą — chwilowo — ojczyzną było wśród literatów polskich pod okupacją sowiecką tak powszechne, że zastanowiło jednego z «pionierów kulturalnych» sowieckich, przysłanych do Lwowa we wrześniu 1939, a mianowicie poetę kijowskiego Lebidiewa-Kumacza. Ogłosił on wiersz do inteligencji polskiej, w którym próbował wyjaśnić, iż nie trzeba płakać po utracie orła białego. «My — to znaczy bolszewicy rosyjscy — obaliliśmy większego orła, carskiego, i nie płakaliśmy, ale wzięliśmy się ochoczo do budowania nowego ustroju...»

Lebidiew-Kumacz zapomniał wyjaśnić, dlaczego to bolszewicy dopomogli do zastąpienia orła białego hitlerowską swastyką. Tym samym apel jego nie mógł osiągnąć skutku. Dał mu w swym wierszu odpowiedź Skuza, ale i ten wiersz nie został wydrukowany i Sowiety w dalszym ciągu nakazywały Polakom ciszyć się z podwójnej niewoli, w jaką ich kraj został wtrącony.

Nie na tym kończy się lista ofiar polskiej literatury. Pora wspomnieć o Boyu Żeleńskim, znakomitym tłumaczku literatury francuskiej. Opuszczył on Kraków, uciekając przed Niemcami i próbował sobie zapewnić spokój we Lwowie, wchodząc z władzami sowieckimi w kompromis, być może za daleko posunięty. I to nie pomogło — na liście aresztowanych znalazł się także Boy-Żeleński. Trzymał on się zawsze zdala od wszelkiej polityki; we Lwowie podpisywał lojalnie — aż nabył lojalnie — wszystko, co mu dano do podpisania. Pomimo to nie uniknął losu, jaki stał się udziałem dziesiątków tysięcy, a może i setek tysięcy Polaków...

Donosiliśmy już o ogłoszeniu przez Partię Pracy programu przebudowy społecznej Wielkiej Brytanii, której podstawy należy już budować podczas wojny. Podajemy dziś zakończenie oświadczenia Partii Pracy i początek szczegółowego programu reform gospodarczych i społecznych, których domagają się nasi towarzysze angielscy.

Jedynie zwycięstwo wojenne sojusznicy państw umożliwi wykonanie tego programu. Pokój, pewny i długotrwały, jest nieodzownym warunkiem urzeczywistnienia planu, ale pokój ten może zapewnić jedynie pełne zwycięstwo.

Tylko wolna i bezpieczna Anglia może podjąć się wykonania tej pracy; nie nastąpi to jednak, dopóki cięń hitleryzmu wisieć będzie nad światem.

Cheśmy naród nasz przekształcić na potężną społeczność, w której pomysłowość i szczęście jednostki będą zależały od wspólnego wysiłku.

Nasze pokolenie ponosi olbrzymią odpowiedzialność. Nietylko musimy odnieść zwycięstwo, ale i dowieść, że ponieśliśmy ofiarę dla dobrej sprawy i szlachetnego celu.

Żołnierze brytyjscy niechaj wiedzą, że walczą dla udoskonalenia swego kraju, który ma świecić przykładem całemu światu.

Wszyscy inni obywatele, nie noszący broni, ale ponoszący, jak i żołnierze, wielkie ofiary w tej wojnie, niechaj zrozumieją, że jedynie nowe, lepsze, pełniejsze życie może okupić cierpienia.

Młodzię ponad wszystko musi zrozumieć, że należy uniknąć wszystkiego, co by doprowadziło na przysłuch do nowego zatargu wojennego.

Sprawiedliwość społeczna jest niezbędnym warunkiem pokoju. Socjalizm zaś jest warunkiem sprawiedliwości społecznej.

Socjalizm jest wielkim przedsięwzięciem, wymagającym ryzyka, odwagi i poczucia szlachetnego celu. Młodzię może i powinna oddać swe życie tej sprawie.

Wojna nigdy żadnego narodu nie pozostawia w tej samej sytuacji, w jakiej go zaskoczyła, i nigdy nie może być usprawiedliwiona, jeżeli nie wynosi sumienia narodowego na wyższy szczebel, ku piękniejszemu i wznioślejszemu celom.

Wojna jest nieszczęściem i katastrofą, ale otwiera również najwspanialsze możliwości. Jeżeli w czas, z pełną odwagą, użyjemy wszystkich naszych zdolności, możemy jeszcze wykorzystywać tę wojnę dla zbudowania podstaw pod sprawiedliwsze i pełniejsze życie.

Admiralicja obarczona została odpowiedzialnością za budownictwo okrętów, zarówno wojennych jak handlowych. Transporty morskie pozostają pod ścisłą kontrolą. Kolej są częściowo zuniifikowane.

Brak szczegółowego planu

Najwyższy interes narodu podczas wojny zmusza do zastosowania planowej gospodarki nawet przez rząd, który w zasadzie odrzuca wszelką planowość. Znaczna część zarządzeń gospodarki planowej pozostaje w sprzeczności z interesem prywatnym, aczkolwiek zastosowanie ich było poławicze, że zaprojektowane, towarzyszyły im zaś bezładne opóźnienia, których można było uniknąć.

Nie był to śmiały, skuteczny, szczegółowo opracowany program socjalistyczny.

Pośpieszna improwizacja nie wystarczy ani w czasie pokoju, ani w czasie wojny. Jeżeli wojna ma być wygrana z najmniejszymi stratami i cierpieniami, muszą być zastosowane zasady socjalistyczne.

Po roku 1918 nastąpił pośpieszny i gwałtowny powrót do «normalnego stanu interesów».

Brytyjska Partia Pracy domagała się wówczas i domaga się obecnie, aby gospodarce organizacja wojenna była utrzymana z pełną świadomością, że nie może być odwrotu, że po wojnie całkowity wysiłek wojenny narodu winien być użyty na budowę nowej Brytanii.

Pracując planowo dla celów wojny rząd musi przygotowywać równocześnie planową gospodarkę pokojową, gospodarke nowego społeczeństwa.

Zamiast tego, ażeby traktować każdą nową kontrolę jako chwilowe pogwałcenie normy, należy wykorzystać nadarzającą się okazję do zbudowania podstaw pod nowy skuteczniejszy system gospodarczy. Należy unarodowić koleje, przemysł węglowy, znaczną część przemysłu zbrojeniowego, publiczną kontrola finansów winna być wzmocniona i skonsolidowana.

Rozkładaniu finansowych ciężarów wojny winien przyswiecać definitywny zamiar doprowadzenia do lepszego podziału dóbr, nie zaś usiłowanie zachowania istniejących nierówności.

Honory i zaszczyty

Respekt dla świata literackiego był w Polsce — mimo wszystkie warunki reżimu, dość znane, by je tu przypominać — tak wielki, że Wanda Wasilewska sama nigdy nie zaszła, co to są mury więzienne. Wszyscy wiedzieli o jej sympatiach, ale rozumiano, iż wrażliwość kobiety i literatki nakazuje jej szczególną czujność na każdą krzywdę ludzką. To też interwencje jej były wielokrotnie skuteczne, i niejednego komunistę zawiądującą wolność Wandzie Wasilewskiej — jej, oraz tym, którzy nie z sympatii dla komunizmu, ale z odrazy dla prześladowań wysiłek jej popierali...

W Lwowie serce jej zamarło. Przeszła dostrzegając straszliwe krzywdy wyrażane Polakom przez zaborców sowieckich. Widziała znających i przyjaciół, zabieranych do sowieckich więzień i zsyłanych na Sybir. Tym razem jednak usprawiedliwiła wszystkie te zjawiska teroru... Tłumaczyła, iż osławiona G. P. U. pracuje najnormalniej w świecie i że wszystkie opowiadania o torturach w lochach G. P. U. są wymysłem.

Rozmawialiśmy o Mastku, przewodniczącym Związku zawodowego kolejarzy. Mastek, jeden z więźniów brzeskich — ofiara największej może tragedii wewnętrznej Polski przedwojennej — został przez sowiecy uwieziony w Kowlu pod zarzutem współpracy... z pol-

licją polską. Było to ohydne kłamstwo, zmyślone po to, by oczernić popularnego działacza socjalistycznego, zresztą robotnika — ślusarza kolejowego. Kłamstwa tego rodzaju były bolszewikom potrzebne, by wobec klasy robotniczej usprawiedliwić potworne prześladowanie ruchu socjalistycznego. Ale Wasilewska wierzyła — dawała wierę wszystkim — co jej powiedzieli funkcjonariusze G. P. U. i Mastek, tak jak wielu innych, zesłany został w głąb Rosji. Ślad wszelki po nim zaginął i wątpię, czy ujrzymy go — człowieka ciężko chorego na cukrzycę — jeszcze kiedykolwiek między nami.

Tak więc, Wanda Wasilewska stała się całkowicie po stronie najeźdźców. Otoczyli ją zresztą honorami i dosytem materialnym. Pospały się zamówienia na książki i filmy, zaliczki i honoraria...

Nie twierdzą, że pobudki natury materialnej skierowały Wasilewską w stronę bolszewizmu. Sądzę jednak, że dym kadzideł, jakim ją otoczono, podziałał na słabą głowę. Działaj Wasilewska opiewa chwałę Stalina, Worożynowa i innych bogów sowieckiego Olimpu. Wzajemian wybrana została w dniu 24 marca br. «deputatem» do Najwyższego Sowieta Z. S. S. R. Dla nas, przestała być Polką, stała się Rosjanką i jej miejsce w literaturze polskiej zostało wykreślone...

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

społecznej kontroli. Rząd już był zmuszony do wprowadzenia pewnego rodzaju porządku do istniejącego chaosu kapitalistycznego.

Uświadamiając sobie, że metody prywatnej gospodarki nie mogą dać zwycięstwa, rząd zmuszony był dla wrastającej ilości gwałtu przemysłu do wydania zarządzeń o produktach, które mają być wytworzone i usługach, które mają być świadczone. Wprowadzono różnego rodzaju kontrolę. Rząd musiał interweniować dla ustalenia cen niektórych towarów. Wydano ściśle zarządzenia, dotyczące importu artykułów żywnościowych i surowców.

W czasie trwania obecnej walki formy nowego ładu społecznego wyłaniają się ze starego.

Te zasadnicze gałęzie produkcji przemysłowej oraz te rodzaje służb publicznych, od których zależy dobrobyt narodu, winny stać się własnością publiczną. Kapitał finansowy jest siłą główną całej struktury gospodarczej; dlatego też banki winny pozostać pod kontrolą publiczną. Kierownictwo wolą kapitałów jest sprawą publiczną, przez interes publiczny określoną pozostawione inicjatywie prywatnej powołuje rozrzucone, wyszły kolonialny i zbyt częste wojny.

Publiczną własnością muszą być kopalnie węgla, podstawowe gałęzie transportowe oraz w ściśle ograniczonym zakresie — ziemia.

Bez tego w pierwszym rzędzie przeprowadzone uspołecznienie własności prywatnej niemożliwe jest skuteczne przeprowadzenie planowej gospodarki w interesie całego narodu.

Te gałęzie przemysłu i służb, które wzięte będą pod kierownictwo społeczne, muszą ulec reorganizacji, co stanowić będzie zasadniczy warunek ich skutecznej pracy.

Gałęzie przemysłu, które pozostaną w rękach prywatnych, poddane będą plan-

Program gospodarczy

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Do wszystkich TUR'owców

Towarzysze!

Nawała barbarzyńskiego hitlerogermanizmu po opanowaniu naszej ojczyzny, gdzie postawi się nad bezbronnymi naszymi braćmi, po zalewie wielu cywilizowanych krajów Europy środkowej, sięga swymi mackami do ostatniej osłoi demokracji, do kraju Wolności i swobody wszechludzkiej, do ojczyzny wszystkich wygnanych, do opiekunki narodów osieroconych: Francji.

Staje się to, przed czym ostrzegali przywódcy ruchu robotniczego, a co potwierdziliśmy na naszych zgromadzeniach i ogłosiliśmy wśród polskiej emigracji; alarmowaliśmy przed niebezpieczeństwem hitlerofaszystów. Nie wahaliśmy się głosić, że sielanka rzekomej przyjaźni sanacyjnych rządów w kraju z Hitlerem i worowanie rządu polskiego na system hitlerowski, doprowadzić musi prędzej czy później do zguby Polski, do zagłady cywilizacji.

Wtedy do niektórych kół, głoszące nawiązanie swe «przywiązanie do każdego rządu Polski» nazywały nas wicherzycielami spokoju, buntownikami; piętnowanie nasze stosunków totalitarnych w kraju i na emigracji było nazywane «zdradą Polski», «kalaniem swego gniazda» i t. p.

Dziś nasze sumienie jest spokojne, bo robiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, by ostrzedz, by uświadomić polskie Wychodźstwo o skutkach wybijającego nacjonalizmu, o narzucaniu totalitarnej ideologii obcej Narodowi Polskiemu.

Dziś, gdy głoszona przez nas prawda sprawdza się niestety, gdy wojujący nacjonalizm rozpętał barbarzyńską wojnę, która rujnuje ogniska rodzinne, pochłania tysiące ofiar, szerzy śmierć i zniszczenie, mnoży tysiące wdów i sierot, — dziś poznają skutki początkującego zła nawet ci, co jeszcze przed rokiem holdowali zaborcemu nacjonalizmowi. Teraz dopiero — dawniej nasi przeciwnicy — przyznają nam rację — aczkolwiek narazie wstydliwie,

że nie «wicherzyliśmy», ale mieliśmy dobry zmysł przewidywania złego i nie myliliśmy się.

Nigdy nam nie było dziwnym, że idea demokracji, której holdowaliśmy i której byliśmy krzewicielami, napotykała na tyle przeszkód, nie tylko ze strony jawnych nacjonalistów, ale i t. zw. «rewolucjonistów», sfanatyzowanych przez agentów Stalinińskiego imperializmu.

Drż, jedni i drudzy przekonali się, jak zębna była ich walka z organizacjami demokratycznymi. Teraz narazie przejrzel. I lepiej późno, niż nigdy, robotnik poznaje jak ceną jest wolność, której musi bronić ofiarą krwi i łoża.

Wrogowie wolności poprzez z. tw. 5-łą kolumnę ostabli demokrację i tym doprowadzili do katalizmu. Jest to ostatnia stawka dyktatur, którą hitlerofaszystom przegrać musi, bo chwila przelotowa nadeszła.

Dla żadnej z klas demokracja nie jest tak ceną, jak dla klasy robotniczej. Toteż robotnik, walcząc z barbarzyństwem o wolność i demokrację, walcz o sprawiedliwość społeczną i pokój dla swych pokoleń.

My nie wyrzekniemy się swej nazwy, ani się jej nie zawstydzimy. Socjalizm to wieczna walka za złem, to idea, za którą giną miliony, idea przesładowana, o którą walczą i cierpią miliony robotników wszystkich ras i narodowości. Socjalizm zwyciężyć musi.

Z wiarą w lepszą przyszłość toczymy ostatni krawawy bój z największym wrogiem Socjalizmu i całej ludzkości.

Nie dajmy się sprowadzić z drogi nowymi hasłami, które mogą się pojawić w wirze walk. Niech nam przyswieca najwzajemny cel zwycięstwa demokracji nad hitleryzmem, wolności nad niewolą.

Rozbici przed katastrofą, ostabieni przemocą wrogów, — skupiajmy swe siły od nowa, przetrwamy i zwyciężymy.

Józef Szczerbiński.

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Główne zarysy nowego ładu

W czasie trwania obecnej walki formy nowego ładu społecznego wyłaniają się ze starego.

Te zasadnicze gałęzie produkcji przemysłowej oraz te rodzaje służb publicznych, od których zależy dobrobyt narodu, winny stać się własnością publiczną. Kapitał finansowy jest siłą główną całej struktury gospodarczej; dlatego też banki winny pozostać pod kontrolą publiczną. Kierownictwo wolą kapitałów jest sprawą publiczną, przez interes publiczny określoną pozostawione inicjatywie prywatnej powołuje rozrzucone, wyszły kolonialny i zbyt częste wojny.

Publiczną własnością muszą być kopalnie węgla, podstawowe gałęzie transportowe oraz w ściśle ograniczonym zakresie — ziemia.

Bez tego w pierwszym rzędzie przeprowadzone uspołecznienie własności prywatnej niemożliwe jest skuteczne przeprowadzenie planowej gospodarki w interesie całego narodu.

Te gałęzie przemysłu i służb, które wzięte będą pod kierownictwo społeczne, muszą ulec reorganizacji, co stanowić będzie zasadniczy warunek ich skutecznej pracy.

Gałęzie przemysłu, które pozostaną w rękach prywatnych, poddane będą plan-

nowej gospodarce co do ich struktury i metod pracy; nie wolno tolerować nadal poważnego marnotrawstwa sił ludzkich i dóbr, istniejącego przy systemie prywatnej własności.

Zachęta w inicjatywie

Inicjatywa osobista i zdolności indywidualne nie mogą być ograniczane, lecz winny być kierowane ku służbie dla dobra ogólnego.

Konieczne jest jak najszybsze dokonanie nowego rozmieszczenia zakładów przemysłowych w kraju, co da nowe życie niektórym upośledzonym okolicom.

W ustawodawstwie pracy, w ustawodawstwie dotyczącym zatrudnienia młodzieży i dzieci, marynarki i handlu koncepcja socjalistyczna przemysłu umożliwi podniesienie poziomu życia, który dotychczas ciągle pozostawał niski dla olbrzymiej ilości robotników.

Działalność związków zawodowych musi być uznana jako działalność instytucyj, użyteczności publicznej.

Ich wiedza i doświadczenie, mające zasadnicze znaczenie dla właściwej organizacji przemysłu i rolnictwa w czasie wojny, muszą mieć to samo znaczenie przy właściwej organizacji w czasie pokoju.

Więzienie i poniewierka

Nie można zresztą przesadzać, jak los będzie udziałem Wasilewskiej w dalszej przyszłości. Oto bowiem jej przyjacieli, poeta Władysław Broniewski! Tak samo jak Wasilewska, przyjeżdżał z Warszawy do Lwowa w czasie tragicznych dni wrześniowych. Broniewski był zawsze komunistą, ale był też i wierszopiscą, więc chociaż w swych wierszach dawał wyraz swym komunistycznym poglądom — wiersze jego były drukowane bez przeszkód, a zbiory jego poezji rozchodziły się szeroko.

Alle Broniewski chciał być polskim komunistą. Tymczasem Sowiety związane z Niemcami paktem z dnia 23 sierpnia 1939, rozwinęły działalność zmierzającą do całkowitego wypęcenia polskości na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Masowe deportacje Polaków na Sybir, do Donbasu, w głąb Rosji, są niestety mało znane światu — ale nie różnią się one wiele od systemu, jaki na ziemiach polskich rozwijał Niemcy. Tymczasem Broniewski był i pozostał Polakiem, mimo iż chciał widzieć Warszawę pod gołębem miotła i sierpa. Lecz Warszawę uznali bolszewicy za miasto leżące po wieczne czasy w sferze interesów niemieckich, i Broniewskiemu nie wolno tęsknić nawet za Warszawą sowiecką, do której pragnąłby powrócić...

zajający wiersz «Do żołnierza polskiego». Czytano go w małych kółkach i ludzie płakali, słuchając tej apostoły do żołnierza, który walczył po bohaterów i który nakoniec utracił wszystko. Wiersza tego prasa sowiecka nie wydrukowała. Potym, Broniewski opracował deklaracje literatów polskich, pod adresem literatów sowieckich. Była tam mowa o Polsce sowieckiej, o którą walczyć pragną literaci zgrupowani obok Broniewskiego. Lecz i ta deklaracja nie ujrzała nigdy światła dziennego w druku. Takim sam był los wiersza, który Broniewski recytował w listopadzie na wieczorze polskiej poezji, śpiewu i muzyki, który pozwolono mu urządzić. Pełen rzewnego smutku, wiersz ten zaczyna się słowami:

„Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni,
O czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój ruiny i zgłiszca?
Jak czołg przetoczył się wrzesień ziemi ojczyznej przez pierś,
a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna [na jest ziemia ojczyzna].”

Jak z tego widać, komunistka Broniewski ojczyznę swoją upatrywał mimo wszystko w ziemiach leżących nad Wisłą i Wartą, podczas gdy winien był widzieć ją nad Moskwą i Wolgą... Jeszcze kilka takich zatargów i Broniewski z początkiem 1940 r. znalazł się w więzieniu sowieckim.

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Aresztowani poeci

Nie on jeden zresztą. Podobny los spotkał poetów Watta i Sterna, komunistów «di prima cartello» oraz chrześcijańskiego poetę Wojciecha Skuza. Ten ostatni zbliżony był do ruchu ludowego i w wierszach swoich reprezentował radykalizm rolny, niedość chłopów małopolskich i bezrolnych oraz fornalni. Skuza także poszedł na współpracę z władzami sowieckimi. Te ostatnie oskarżyły go jednak o sprzyjanie «kulkom» czyli bogatym chłopom, i osadziły go w więzieniu.

Dwa dalsze wypadki zastępują na szczególną wzmiankę. Poeta Tadeusz Peiper opuścił z końcem listopada 1939 r. Kraków, swe miasto rodzinne, i przedostał się do Lwowa. Peiper był twórcą i przywódcą tak zwanej «awangardzie literackiej», kierunku, który przywiązywał szczególną wagę do formy, posługując się nieraz bardzo śmiałymi skrótami oraz metaforami. Organem tej grupy była «Zwrotnica», a Peiper cieszył się w tej grupie i w krakowskim świecie literackim uznanym autorytetem.

Na swe nieszczęście, Peiper przywiązywał wagę tylko do formy, i niekiedy jego uczniowie stawili Mussolinie-

go a inni Lenina. Peiper brał jednych i drugich pod swoje opiekunskie skrzydła i dbał tylko o jakości wierszy swych adeptów. Opuścił Kraków z powodu swego żydowskiego pochodzenia i wyobrażał sobie nawiązanie, że będzie mógł w kawiarniach lwowskich zasiadać w gronie swych uczniów, wiodąc literackie dyskusje. Pomyłka ta kosztowała go wiele. W Sowiatach nie istnieje swoboda twórczości literackiej, wolno tam za jedyny przedmiot twórczości obierać sobie «ojca narodów» Stalina. Biedny Peiper znalazł się również w więzieniu.

Nie inny los spotkał Halinę Pilichowską. Ma ona za sobą ogromne zasługi dla propagandy literatury sowieckiej. W roku 1925 rozpoczęła pracę również sumienną jak żmudna, tłumaczenia powieści, nowel i sztuk scenicznych sowieckich na język polski. Przełożyła niemal wszystko, co tylko sowiecka literatura wydała z siebie w latach powojennych. Widowano ją nieraz w poselstwie sowieckim w Warszawie, gdzie zasięgała wiadomości o wszystkim, co się tylko działo ciekawego w sowieckim rajach literackim. Ale Halina Pilichowska pozostała tym, czym była:

Ostatni czas na opamiętanie

Socjaliści polscy we Francji od pierwszej chwili wojny z Hitlerem o Niepodległość Polski i wolność wszystkich ludów świata stanęli na stanowisku skupienia wszystkich sił społecznych dla przyczynienia się do osiągnięcia najważniejszego celu: powalenia krawkiej bestji — wroga ludzkości.

Stanęli karnie do apelu — jedni w armji, inni na posterunkach społecznych — wszyscy, bez wyjątku stali się wzorem współpracy i współdziałania robotniczego wychodźstwa dla osiągnięcia wspólnego celu.

Jeżeli w masach robotniczych to stanowisko znalazło uznanie i właściwy odzwiek, to trudno, niestety, stwierdzić, by wszyscy, z łaski niestawianej pamięci Ozonu, panoszący się do niedawna na wychodźstwie «Opiekunowie» i «działaczka» do tego obywatelskiego stanowiska się zastosowali.

Musimy przestrzec kategorię wszystkich kandydatów na «führerów» wychodźstwa, którzy dla utrzymania niezastużonych stanowisk i dla ob-

rony nieczym nieuzasadnionych subwencji usiłują w przełomowych chwilach najcięższych zmagać z wrogiem, pokłócić wychodźstwo, szkalując już nie tylko klasowe organizacje, ale i socjalistyczne czynniki Rządu Walki o Polskę. Musimy przestrzec zapamiętanych szkodników, że tę robotę na szkodę wychodźstwa i Polski zapamiętamy i napiętnujemy.

Przeminał czas mętnych frazesów i obrad wzorowanych na ozonowych uroczystościach w kraju.

Każdy z nas zdac będzie musiał w przyszłości surowy rachunek ze swego zachowania podczas wojny: Dziś trzeba się bić wręcz z wrogiem, lub na zawodowym i społecznym posterunku oddać wszystkie swe siły sprawie zwycięstwa nad najeźdźcą.

Możemy zapewnić chciwych stanowisk, zaszczytów i subwencji intrygantów, że ich rachunek obciążony już jest bardzo poważnie.

Ostatni czas opamiętania.

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez

Wszystkie zagadnienia społeczne z wybuchem wojny nabrały szerszego znaczenia. Żadne z nich nie może być rozumnie rozwiązane inaczej niż przy zastosowaniu programu planowej gospodarki narodowej. Interes prywatny musi ustąpić na rzecz potrzeb zbiorowych. Rzecz jasna, ażeby wygrać wojnę, musimy w pełni wykorzystywać wszystkie zasoby narodu. Nie może się to stać bez kierownictwa społecznego i bez



WYTRWAĆ! ZWYCIĘŻYĆ!!

Front stabilizuje się. Poddanie się króla Leopolda i jego armii otworzyło Niemcom drogę do francuskich portów we Flandrii i ogromnie zwiększyło niebezpieczeństwo dla wojsk angielskich i francuskich, które pośpieszyły z pomocą Belgii, ale nie osłabiło głównego frontu na Północy Francji, ustabilizowanego od kilku dni.

Wytrzymajmy! wytrzymajmy! — zawołała Francja na wieść o przedostaniu się zmotoryzowanych dywizji niemieckich na ziemie francuskie przez otwór pod Sedanem.

Jeżeli wytrzymamy miesiąc, zdołamy w trzech czwartych pewność zwycięstwa, oświadczył premier francuski Paul Reynaud w przemówieniu tak wspaniałym, szczerym i otwartym, które Francji i światu całemu ujawniło ogrom niebezpieczeństwa a jednocześnie zespoliło społeczeństwo francuskie w potężny blok obronny, pewny swojej siły i słuszności swojej sprawy.

Dziesięć dni upłynęło od tej chwili kiedy rozległ się okrzyk: Francja w niebezpieczeństwie!

Francja wytrzyma — i wytrzyma do końca; nie tylko obroni się, ale i przejdzie do zwycięskiego ataku.

W Anglii demokratycznej parlament w ciągu 155 minut dokonał rewolucji społecznej — zawiesił własności na okres wojny prawo własności w kraju, gdzie to prawo jest podstawą mocniejszą i trwalszą ustroju, aniżeli gdziekolwiek indziej, jednostkę i pracę oddał pod władzę rządu.

Nie dla zadośćuczynienia ambicji dyktatorskiej, nie dla zaspokojenia żądy władzy otrzymał rząd Brytyjski te pełnomocnictwa. Nie zdobył ich przymusem, przewrotem, wbrew woli narodu.

Na wniosek socjalistycznego ministra, tow. Attlee, parlament angielski, który narodził się z walki przeciwko wszechmocy Korony i tysięcy lat stał na straży wolności, zrzekł się dobrowolnie i jednomyślnie swych praw najwyższych.

«Nasze stare swobody oddaliśmy w zastaw, aby zwyciężyć i nie stracić naszej wolności.»

Tak mówią Anglicy, z własnej woli ustalający dyktaturę na okres wojenny, aby wojnę wygrać i wolność ocalić. Demokracja angielska zdobyła się na największy wysiłek i największe poświęcenie — dla osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjacielem, który jest wrogiem wolności i ludzkości.

piękniej rozrośnie się. Ale będzie to już inna demokracja — społeczna.

Nie wróci już Anglia do dawnych form gospodarki narodowej. Planowość pod przymusem wojennym zarządzona, w najważniejszych gałęziach gospodarki nie będzie usunięta. Nie będzie to planowość dla wyższego jednostki, jak w Niemczech czy Sowieciech, dla przygotowania się do wojny, lecz dla podniesienia wżwyz poziomu bytu całego narodu.

Wolne narody, angielski i francuski, dają wspaniały przykład wytrwałości, poświęcenia i mocnych nerwów.

Francuski zryw po pierwszych dniach niepowodzeń, daje już piękne wyniki. Hitler rzucił w bój najlepsze swoje dywizje, posyła na śmiertń najprzedniejszą swoją młodzież, szuka zwycięstwa natychmiastowego. Od zwycięstwa tego jest coraz dalszy. Jeżeli będzie zmuszony do zatrzymania się, narażony będzie na niebezpieczeństwa długiej wojny, której chce uniknąć za wszelką cenę.

Niemca nie nowego w niemieckim prowadzeniu wojny. We Francji, jak i w dawniejszych wojnach, szuka rozstrzygnięcia na północy, aby zwałić się na Paryż i opanować brzożgi kanału La Manche. Nie nowego w metodach wojny błyskawicznej w porównaniu z kampanią polską, która tylko dlatego powiodła się Hitlerowi, że udało się przerwać łączność armij polskich, że polskie dowództwo naczelne zawiodło zupełnie, że rząd stracił nerwy i nie umiał w krytycznej chwili opanować sytuację.

Nie nowego niema w okrutnym postępowaniu wobec ludności cywilnej, w bombardowaniu miast i wiosek, w atakach na uchodźców, w ostrzeliwaniu pociągów ewakuacyjnych. Udoskonalone i ulepszone, są to stare zwyczaj barbarzyńskiej wojny germańskiej.

Z FRONTÓW WOJENNYCH I POLITYCZNYCH

ZDRADA KRÓLA LEOPOLDA

Stal się wypadek bez precedensu w dziejach Europy — oświadczył premier Reynaud przez radio, donosząc społeczeństwu francuskiemu o kapitulacji belgijskiego króla Leopolda, która nosi wszelkie cechy zdrady wspólnej sprawy.

Bez uprzedzenia francuskiej i brytyjskiej towarzyszy broni, armia belgijska na rozkaz swego króla skapitulowała, otwierając Niemcom drogę do Dunkierki. Ten sam król Leopold, na którego apel Francuzi i Anglicy pośpieszyli z pomocą Belgii, nie opowiadając się dowódcy wojsk francuskich gen. Blanchard, złożył broń i poddał się. Król zdradził aliantów i zdradził swój kraj — ale Belgia nadal walczy. Decyzję swoją król powziął wbrew opinii rządu. Na ziemi francuskiej działacze będąc rzędem Belgii, tworząc się będzie armia belgijska. Król Belgów Leopold III — nie jest już przez swój naród uznawany za głowę państwa.

Zdradził Leopold nie tylko sojuszników, którzy mu z pomocą pośpieszyli, ale i swój naród własny.

Bohaterska i szlachetna Belgia odkryła się stawa wieczną w latach wojny światowej, dziś splamiona przez własnego króla, będzie jednak walczyć dalej wbrew tchórzliwym władcom.

Sojusznicy zaś, bardziej bodaj dotknięci moralnie, szybko otrząsną się z ciosu zdradzieckiego. Zdrada belgijskiego króla napetni serca nasze jeszcze silniejszym postanowieniem wytrwania w walce i pobicia wroga.

«Niebywała zdrada syna Króla-Ryccza wywołała wśród publiczności francuskiej konsternację i gniew», pisali dzienniki paryskie pod pierwszym wrażeniem potwornej wiadomości.

Konsternacja minie szybko i w Paryżu i w Londynie, a gniew wzmocni niezłomne postanowienie wytrwania i prowadzenia wojny do końca zwycięskiego.

Już w Berlinie mówi się o «zajętych perwersji» Stalina, a wyraz Ukraińska nanowo staje się modny. W «Robotniku» podajemy wiadomość o utworzeniu na ziemiach polskich przez Niemców jakowejś «zachodniej Ukrainy Niemieckiej». Może się ten tworek przydać dla nowej akcji antysowieckiej.

Obaj partnerzy gry niemiecko-sowietkiej, Hitler i Stalin, to fachowcy od sztuczki politycznej, gotowi aż do szukania się wzajemnie, a jutro pójsz razem na szukanie nowej ofiary. Nulując tedy te fakty, nie wyciągamy zbyt pośpiesznie wniosków na przyszłość.

Praca bombowców angielskich

Szosa równą i gładką, adzieś na północny Francji pędzi niemiecka kolumna zmotoryzowana. Zauważył ją i wystrzelił patrol lotniczy aliancki.

Po kilku minutach nadlatuje eskadra średnich i ciężkich bombowców, w formacji tańcuchowej, jeden za drugim.

Jeden za drugim zrzucali swe bomby na kolumnę, która rozciągnęła się na długość prawie piętnastu kilometrów. Piloci nie dostrzegali szkód bezpośrednio tankom wyrzadzonym, ale widzieć mogli olbrzymie plomienie wtedy, kiedy zapalały się zbiorniki benzyny, włączone do kolumny. Mogli również widzieć spierzchnięte zwalony unieruchomione żelaza.

Po pozbyciu się bomb, samoloty przeszły do roboty «karabinowo-maszynowej». Dali głębokiego nura na kolumnę puszającą w ruch wszystkie swoje mitralize i szybko zaurcając ku bazom.

Nowe maszyny nadleciały, ze świeżym zapasem bomb i nowymi taśmami do karabinów maszynowych.

Dwie godziny trwało to bombardowanie kolumny niemieckiej. Uległa ona zupełnemu zniszczeniu.

Cała droga, wytknięta w pięknej, świętej zieleności pokrytej ziemi, pokryta była całe godziny masą dymiącego żelaza, palącą się amunicją. Zapalił się nawet mdy lasy, gdzie kilka tanków szukało ucieczki.

Oto — bez upiększenia, bez dodatków, językiem nieomal komunikatowym, opowiadanie lotnika angielskiego o jego pracy na bombowcu, atakującym na tyłach niemieckich ich kolumny zmechanizowane.

Półkula zachodnia myśli o swojej obronie

Trzy tysiące kilometrów dzieli Amerykę od Europy, ale i Ameryka nie czuje się bezpieczna. Jak pisałmy, te trzy tysiące kilometrów Atlantyku to dzisiaj tyle, co 22 kilometry Kanadu La Manche w wojnie 1914-1918 roku — i w Stanach Zjednoczonych mówi się o utworzeniu «Amerykańskiej Ligi Narodów», dla organizacji obrony półkuli zachodniej naszego globu, objętego już aż do najodleglejszych zakątków gorączką wojenną.

Musser'ów w Holandii, Quisling'ów w Norwegii, Mosley'ów w Anglii — i tytuł dodany nastawców hitleryzmu w Polsce — pracowała w prasie, w partiach, w salonach, za parawanem antykomunizmu i antysemityzmu dla szerzenia doktryny Hillera i przygotowania «piątej kolumny».

Sir Stafford Cripps w Moskwie

Odwaga działania rządu angielskiego wzrosła niebywale po objęciu władzy przez Winstona Churchilla i wstąpieniu Partii Pracy do gabinetu. O rewolucyjnym projekcie gospodarczej mobilizacji Wielkiej Brytanii piszemy na innym miejscu. Nowe, śmiałe posunięcia zanotować możemy i na polu dyplomacji, gdzie konserwatywizm i tradycja najbardziej są zakorzenione.

Dyplomacja brytyjska zwróciła uwagę głównie na dwa kraje: Hiszpanię (Gibraltar! Partugalia!) i na Rosję sowiecką (Niemy! Nafta!), i postanowiła wyzyskać, póki czas, możliwości porozumienia z ich rządami.

W Hiszpanii rządzi Franco — a więc do rozmów z nim wydelegowano prawniczo konserwatyście, sir Samuela Hoare, byłego ministra spraw zagranicznych, który podczas wojny domowej na półwyspie Iberyjskim nie ukrywał swoich sympatii do powstańców.

Znamienniejsza jeszcze jest misja sir Stafford Cripps w Moskwie.

Sir Stafford, prawnik znakomity, mówca świetny, był z ramienia Partii Pracy ministrem sprawiedliwości w drugim rządzie Mac Donalda. W partii zawsze stał na lewym skrzydle i przez długi czas nawet był zawieszony za próby stworzenia «jedynolitego frontu» z komunistami. Bardzo był dobrze widziany w ambasadzie sowieckiej w Londynie, jeździł do Moskwy — ale zawsze był niezadowolony, szczerzy i uczciwy w swoich poglądach. Komunisty nigdy nie był.

Likwidacja prawicowej «piątej kolumny»

Aresztowano wreszcie w Anglii kabinę sir Oswalda Mosley'a, «wodza» faszystów, ambitnego i zdolnego karierowicza, który swoje przekonania, mimo młodego wieku, zmienił już kilkakrotnie.

Jako syn bogatego ziemianina, potem starej rodziny szlacheckiej, po odbyciu służby ochotniczej w wojnie 1914-1918 roku otrzymał mandat parlamentarny z partii konserwatywnej. Za długo musiałby jednak czekać na wysoki urząd — i po dojściu do władzy pierwszego rządu Partii Pracy Mac Donalda zmienił skórę i zgłosił się do Labour Party. Łatwowiej Mac Donald, który miał słabość do arystokratów, przygarnął go do siebie.

W drugim rządzie Partii Pracy w 1929, Mosley został z łaski Mac Donalda ministrem bez teki. Celował wyżej — i zaczął frondować. Nie pomogła przyjaźń z premierem, Mosley musiał z partii wystąpić. Zakończył bardziej do Labour Party lewicową New Party, aby szybko zwrócić na prawo — ku faszystom.

Siraćil zupełnie busole, kiedy zmarła pierwsza jego żona, piękna i mądra córka lorda Curzona, szczerze uspołeczniona. Szybko stoczył się Mosley ku najgorszemu gatunkowi hitleryzmu, był lizal Hitlerowi, matpował głupio faszystów, urządzał burdy antysemitkie.

Podczas wojny był typowym «pięciokolumnistą», szerzył defetyzm, wolał o pokój, o zakończenie «imperialistycznej wojny». Długo go tolerowano. Nie można go było pozostawić na wolności w chwili, kiedy cały naród angielski powołany jest do największych ofiar. Siedzi w więzieniu razem ze swym przyjacielem, konserwatywnym posłem Archibaldem Ramsay i wielu innymi.

Słusznie twierdzi p. de Kerillis w «Epoque», że ta biata międzynarodówka faszystów i hitlerowców była bardziej niebezpieczna od Międzynarodówki Komunistycznej. Zapomoga Codreanu w Rumunii, Degrelle'ów w Belgii,

Berlin a Moskwa

Do rokowań tych przywiązuje się i pewne znaczenie polityczne. Mogą one doprowadzić do wyważenia stanowiska Moskwy wobec rozgrywających się wydarzeń.

Berlin bardzo jest niezadowolony z «przyjaciela» sowieckiego, który nie dotrzymał przyrzeczeń. Długa jest lista pretensyj niemieckich:

dostawy sowieckie surowców są o wiele niższe, aniżeli spodziewano się w Berlinie;

wstrzymano dostawy benzyny w chwili, kiedy najpilniej paliwo jest potrzebne armii niemieckiej na północy Francji;

porozumienie sowiecko - szwedzkie i zapewnienie Stokholmu przez Moskwę, że otrzyma pomoc przeciwko Niemcom;

wzmocniona działalność dyplomatyczna Sowieców na Bałkanach, zawarcie układu handlowego z Jugosławią i przedstawianie się wpływom niemieckim na Węgrzech i Słowacji;

gromadzenie wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej w Besarabii, na wypadek, gdyby Niemcy ruszyli na Rumunię w poszukiwaniu naft;

zbliżenie ponowne do Turcji, która jest przecież sprzymierzona z Anglią i Francją...

Żołnierze przy warsztatach pracy

Znikły autobusy z ulicy paryskiej. Wysłano je do roboty pilniejszej i ważniejszej, aniżeli przewożenie ludności stolicy — przewożą one głównie uchodźców z terenów działań wojennych, a i inne mają zadania do wykonania.

Pracowali na tych autobusach od wybuchu wojny ludzie, których wiek lub inne powody uwalniały od czynnej służby wojskowej. Dziś ci ludzie zajmują posterunki równie niebezpieczne, jak żołnierze na froncie i niejednym stał się ofiarą niemieckiego karabinu maszynowego z samolotu.

Robotnicy i pracownicy są we wszystkich zawodach dzisiaj żołnierzami. Minister poczty właśnie podał do wiadomości publicznej, że 10,000 pracowników jego urzędu wykonują swą pracę codzienną pod ogniem nieprzyjaciela.

Pewien listonosz padł od kuli podczas roznoszenia listów. Urzędnik odniósł ranę przy swoim biurze z chwilą, kiedy jego córka, odbierając telegram, trafiła kula niemiecka. Takich wypadków wiele już można zanotować w wojnie obecnej, gdzie wojskowi i cywile jednakowo narażają swoje życie.

Kierownicy autobusów, czy listonosze, czy kolejarze — to cywilni żołnierze, to wielka armia obrońców ojczyzny, których wytrzymałość i odwaga są równie ważne dla uzyskania zwycięstwa, jak męstwo żołnierzy na froncie.

Niebezpieczny znak Czerwonego Krzyża

Nie opinii amerykańskiej nie uprzytomni jaskrawiej potworności niemieckiej wojny totalnej, jak wiadomość, że ochotnicze ambulansy przy oddziałach sojuszników postanowiły nie wywieszać znaku pomocy i opieki Czerwonego Krzyża.

Bez Krzyża będą te ambulansy niebezpieczniejsze. Nie będą zwracały na siebie uwagi, nie staną się umyślnie celem bombardowań hitlerowskich.

Bo do umiowanych rozrywek niemieckich lotników, obok ostrzeliwania z karabinów maszynowych uchodźców, kobiet, dzieci i starców, należy bombardowanie samolotów, opatrzonych Czerwonym Krzyżem.

Przemówienie Reynaud i niemniej dramatyczne oświadczenie Churchilla

Przemówienie Reynaud i niemniej dramatyczne oświadczenie Churchilla prasa niemiecka i radio berlińskie podały z nieukrywaną «Schadenfreude», ale wrażenie, jak donoszą dobrze poinformowani obserwatorzy z tej krainy kłamstwa i blagi, było wręcz przeciwnie zamierzonemu.

Nie jeden Niemiec oczy przecierał ze zdumienia, że Francuzowi i Anglikowi tak otwarcie mówi się o niebezpieczeństwie i o niepowodzeniach wojennych. Nie jeden pomyślał, dlaczego niemieccy władcy nie mówią prawdy swojemu społeczeństwu.

Nie jeden podziwiał odwagę cywilną Francuzów, publicznie winę i odpowiedzialność ustalających i karę wymierzających.

Nie jeden porównał system hitlerowski i system demokratyczny i przyszedł do przekonania, że przeciw demokracji francuska i angielska umiały w chwili groźnej zdobyć się na olbrzymi wysiłek obronny.

Swobody polityczne i ustrój demokratyczny nie osłabiły Francji i Anglii. Przeciwnie, stworzyły możliwość oporu i obrony w chwili niezwykle trudnej.

Wstąpienie socjalistów do rządu brytyjskiego ułatwiło i przyspieszyło mobilizację całego narodu angielskiego dla zwycięstwa.

Wstąpienie socjalistów do rządu brytyjskiego ułatwiło i przyspieszyło mobilizację całego narodu angielskiego dla zwycięstwa.

Nowe ustawy, przedłożone przez Attlee, wprowadzają ład i plan w dziedzinie gospodarce, aby zaspokoić wymagania wojenne.

Planowej gospodarce domagali się socjaliści angielscy, jak i socjaliści innych krajów i w okresie pokoju — dla dobra powszechności. Na kilka dni przed wejściem do rządu, Partia Pracy ogłosiła swój program przebudowy społecznej Anglii, przewidujący planową gospodarkę i uspołecznienie najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej.

Wypadki wojenne przyspieszyły wykonanie części tego programu. Członkowie Partii Pracy w rządzie Churchilla są lepiej przygotowani do swoich prac na stanowiskach ministrów dostaw, pracy, aprowizacji it.d., aniżeli członkowie innych partji. Przenysleli zagadnienie planowej gospodarki i potrafią planowo pracować.

Polityczne swobody w Anglii będą w pełni przywrócone skoro tylko minie niebezpieczeństwo. Demokracja, dobrowolnie ograniczona, jeszcze

Opętany grozą potęgi hitlerowskiej, tym wszystkim, którzy w zajęciu Danii widzą...

Opętany grozą potęgi hitlerowskiej, tym wszystkim, którzy w zajęciu Danii widzą... rozwiązanie zagadnienia aprowizacji Niemiec, a w zajęciu Belgii zdobycie decydujących baz wypadowych przeciw Anglii, należy przypomnieć, jak to było wówczas.

W ostatnim roku wojny, w r. 1918, Niemcy miały w swym posiadaniu nie tylko wybrzeże belgijskie, ziemie Czech i Polski, jak obecnie, ale również całe zagłębie węglowe Francji północnej, rudę i węgiel Alzacji i Lotaryngii, śpichrze Węgier, Rumunii z olbrzymimi źródłami naftowymi, Bułgarię i Jugosławię z wylotem na Morze Śródziemne i Czarne, wreszcie olbrzymią potężną Ukrainę.

Miały więc do swej dyspozycji Niemcy kazerwskie zboże i trzode krajów rolniczych, węgiel, żelazo i naftę, miały bazy morskie i lotnicze, miały mocne pozycje na terytoriach przeciwnika, były w dziesięćkroć lepszej pozycji, niż dzisiaj, a jednak... przegraty.

Walka odbywa się na tych samych szlakach, co w r. 1914. To samo niebezpieczeństwo, co wówczas zagraża departamentom północnym, tym w których najliczniej i od lat już osiadła polska emigracja.

W tych czasach ponownego najazdu krzyżackich gwałcicieli i grabieżców, niewolniczych hord nowoczesnego Atlidu, polskie kolonie robotnicze na wolnej ziemi francuskiej zachowują moc ducha, godną tych z nad Marne'y z roku 1914, i tych spod Radzimina r. 1920.

POWTÓRZY SIĘ MARNA

...5 września 1914 r. armie Kaizera Wilhelma II dzieliło 20 kilometrów od Paryża...

Dwadzieścia sześć lat temu prawie skrzydło najeźdźcy, po zajęciu niemal całej Belgii oparło się o Nieuport, dalej linia frontu biegła przez Amiens do Beaumont pod Paryżem, szła na wschód przez Crécy, Vitry-le-François i otaczając lukiem Verdun biegła na zachód od ówczesnej granicy Lotaryngii i Alzacji. Po stronie wroga była bezsporna przewaga liczebna, rażąca przewagą środków technicznych, a przede wszystkim ciężkiej artylerii, znakomity ekwipunek — tak jak i dziś — od wielu lat przygotowywanej armii.

Przeciw najeźdźcy organizowała gończącowo opór niezmobilizowana jeszcze całkowicie armia francuska, wspierana przez szczerą robotę armii belgijskiej i początkowe oddziały tworzonego dopiero pierwszego korpusu angielskiego.

«Blitzkrieg» nie jest wynalazkiem Hitlera. Sztab generalny Kaizera był zwolennikiem tej samej taktyki: rzucania wszystkich sił naraz dla osiągnięcia decydującego wyniku. Piszący te słowa był internowany w Niemczech na początku tamtej wojny. Oczyma, pełnymi grozy czytał zwycięskie komunikaty, rozgłaszające zabór dwudziestu najbogatszych departamentów Francji, zapowiadające wkroczenie do Paryża i kapitulację obrońców w ciągu najbliższych dni.

...I oto źle wyekwipowana, zaskoczona szalonym uderzeniem stali i ognia licznijszego i bez porównania lepiej przygotowanego przeciwnika, armia

francuska reaguje. Na północy podchodzi niemal aż do Lille, uwalnia Arras, od Paryża pędzi wroga aż poza rzekę Aisne, słowem odbiera połowę zajętego terytorium, a co najważniejsza łamie zdecydowanie siłę natarcia wroga, zmusza go do bezładnego odwrotu, zadaje śmiertelny cios legendzie o Blitzkriegu.

Nie słyszałem nigdy, by Francuzi mówili o «cudzie nad Marne'ą». Mówią krótko i wystarczająco o zwycięstwie nad Marne'ą. O zwycięstwie woli i męstwa, napięciu tych wszystkich boskich pierwiastków w duszy ludzkiej, które równoważy braki techniczne i które w ostatecznym rachunku decydują o wyniku.

Historia ubiegłego ćwierćwiecza wyznaczyła już wszystkim rangi zastęp dla obrony ojczyzny. Wiemy, że tym, którego głos przeważał na Radzie Ministrów francuskich szalał na rzecz obrony Paryża, na rzecz ofensywy francuskiej, był wielki trybun robotniczy tow. Julius Guesde. Ten, który oświadczył, że lud francuski za żadną cenę Paryża nie odda.

Guesde i Gallieni mieli rację. Wiedzieli, czego można się spodziewać po synach ludu, wychowanego w kulcie wolności. Naprzekór wszystkim tyłowym strachajłom, panikarom i kawiarzom strategom zachowali zimną krew, zwyciężyli.

Po tym przyszły lata dalszych ciężkich zmagañ.

Zatrzymane na zachodzie Niemcy, rozszerzały bez miary swe zdobycze na wschodzie.

Walka odbywa się na tych samych szlakach, co w r. 1914. To samo niebezpieczeństwo, co wówczas zagraża departamentom północnym, tym w których najliczniej i od lat już osiadła polska emigracja.

W tych czasach ponownego najazdu krzyżackich gwałcicieli i grabieżców, niewolniczych hord nowoczesnego Atlidu, polskie kolonie robotnicze na wolnej ziemi francuskiej zachowują moc ducha, godną tych z nad Marne'y z roku 1914, i tych spod Radzimina r. 1920.

JAKĄ MA BYĆ NOWA ANGLIA POWOJENNA?

W numerze poprzednim ogłosiliśmy pierwszą część programu przebudowy społecznej Wielkiej Brytanii, opracowanego przez Partię Pracy. Program ten nabiera tym większego znaczenia, że Partia Pracy obecnie bierze udział w rządzie Churchilla i jest główną promotorką wielkich zmian, jakie zachodzą w gospodarce brytyjskiej, przystosowanej do celów wojny.

Drukujemy poniżej drugą część programu Partii Pracy, który powinien być pilnie studiowany przez ludzi, zastanawiających się poważnie nad ustrojem społecznym przyszłej Polski.

Rozwój ustawodawstwa społecznego

Spoleczne zabezpieczenie obywateli, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby i starości, świadczenia na rzecz rozwoju fizycznego i moralnego oraz lepszych warunków życia — oto zasadnicze postulaty programu Partii Pracy.

Zasiłki i zapomogi muszą być wystarczające na przyzwoite utrzymanie. Starecy i kaleki muszą otrzymać zabezpieczenie i skromne warunki egzystencji, których im dotąd odmawiano. Bezrobotni i chorzy muszą mieć zabezpieczenie w słusznej mierze.

Partia Pracy udzieli bezrobotnym znacznego poparcia; nie podziela kapitalistycznego punktu widzenia, jakoby bezrobocie w wielkiej skali było konieczne, lub jakoby państwo nie było w stanie zwalczyć bezrobocia.

Bankructwo przedsiębiorczości prywatnej

Kryzys światowy wykazał niezdolność prywatnej przedsiębiorczości podolania wywołanym przez siebie trudnościom.

W pewnym tragicznym sensie wojna staje się programem wielkich robót publicznych celem dopomożenia kapitalizmowi w stanie kryzysu.

Organizacja, konieczna dla bezpieczeństwa narodu w czasie wojny, bez której zwycięstwo jest niemożliwe, jest w jej podstawowych założeniach równie potrzebna w czasie pokoju.

Nie mamy zamiaru przyglądać się spokojnie marnowaniu, kosztem przyszłości, bogactw i sił roboczych, aż do chwili, w której przedsiębiorczość prywatna uzna ich użycie za korzystne; nie pozostawimy ich też zastojowi i marnotrawstwu po wycisnieniu z nich maksimum korzyści.

Powojenny plan przemysłowy

Jeżeli obecnie, w czasie wojny nie opracuje się starannie wielkiego planu gospodarczego i społecznego rozwoju po wojnie, to koniec wojny może spowodować katastrofę przemysłową.

Partia Pracy wysuwa swój program, zawierający między innymi:

Wyposażenie na nowe urządzenia uspołecznionych gałęzi przemysłu, a także tych, które nie są jeszcze uspołecznione, ale wymagają energicznych zarządzeń reorganizacyjnych pod kontrolą publiczną.

Elektryfikację przemysłu, łącznie z elektryfikacją uspołecznionego kolejnictwa.

Założenie stanowiących własność publiczną zakładów przemysłowych w okęgach górniczych celem wydobycia ropy i wartościowych produktów ubocznych węgla; zakłady te będą pracowały w połączeniu z uspołecznionym przemysłem górniczym.

Budownictwo domów mieszkalnych według planów regionalnych, szkół, szpitali, obozów wakacyjnych, osiedli wiejskich, publicznych gmachów i miejsc wypoczynkowych.

Drenowanie ziemi.

Przeprowadzenie robót wodnych.

Rozwój rolnictwa, łącznie z intensywnym rozszerzeniem zalesienia, na zasadzie publicznej własności ziemi.

Budowę dróg i mostów oraz rozwój portów.

Ten program zapewni wielkie zatrudnienie w różnych gałęziach przemysłu i różnych okęgach.

Program ten odgrywa w sedno zagadnienia bezrobocia jako w zagadnienie

„UKRAIŃSKA” KRYNICA

Od osoby, która przybyła niedawno z Krynicy, znanego uzdrowiska Małopolskiego, otrzymujemy następujące informacje:

Krynica, ta perła uzdrowisk polskich, jest dziś stołecznym miastem małej «UKrainy» zarządzanej przez Niemców. Sklepy i pensjonaty mają jedynie napisy ukraińskie, językiem urzędowym jest język ukraiński. Taką samą jest okolica razem z Muszyną i Żegiestowem.

Policja jest wszędzie ukraińska, ubrana w nasze dawne wojskowe mundurki z opaską na rękawie «Ukrainische Politzei».

Sama Krynica jest zabrowana, większe pensjonaty są zamienione na sanatoria dla Niemców. Ukraińcy wierzą w stworzenie Ukrainy przez Hitlera z chwilą wygrania wojny. Są bardzo przez Niemców faworyzowani. Mają swoje spółdzielnie zaopatrywane w żywność przez Niemców i służące wyłącznie do zaopatrywania ludności ukraińskiej. Cieszą się takim zaufaniem hitlerowców, że wolno im mieć radiodbiorniki, słuchać audycji, ale tylko niemieckich i rosyjskich.

Ciekawą rzeczą jest grasowanie na

marnowania części bogactw, będących własnością publiczną i administrowanych publicznie. Przyczyni się do powiększenia majątku państwowego i zaoszczędzi wydatki na pomoc i zasiłki bezrobotnym.

Przed wszystkim zaś zahamuje upadek i degenerację społeczeństwa.

Zdrowotność, mieszkania, szkolnictwo

Choroby i niedożywienie konkurują z bezrobociem w pobieraniu ciężkiego haraczu od narodu. Planowa gospodarka socjalistyczna podniesie stopę życiową.

Partia Pracy wykorzysta w pełni współczesny stan wiedzy lekarskiej. Konieczne jest rozszerzenie opieki nad matką i niemowlęciem, opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym.

Potrzeba znacznie więcej szkół specjalnych dla dzieci upośledzonych fizycznie czy umysłowo. Należy znacznie zwiększyć zaopatrzenie szkół w mleko i żywność.

Szkolna opieka lekarska wymaga szybkiego rozwoju celem wczesnego zapobiegania chorobom.

Zagadnienie mieszkaniowe

Pod koniec 1914—18, społeczeństwo zaczęło wreszcie zajmować się problemem mieszkaniowym. Partia Pracy uważa, że po tej wojnie problem ten musi być ostatecznie załatwiony.

Konieczny jest wielki program budowy domów blokowych, o czynszach w granicach możliwości robotników, energiczna i szybka likwidacja ulic i dzielnic ze starymi domami i przeludnienia. Konieczne są parki i otwarte przestrzenie, ścisła planowość i kontrola rozwijających się obszarów, przy równoczesnej ochronie krajobrazu.

Okres powojenny będzie okresem wielkiego braku domów i zapotrzebowania na lepsze mieszkania.

Spółeczeństwo nie może być narazone na niebezpieczeństwo spekulacji budowlanej i wyzyskiwaczy. Lokatorom należy się ochrona przed wygórowanymi czynszami.

Partia Pracy kładzie nacisk na bezwzględny silny rozwój szkolnictwa. Nie wolno nam oszczędzać wydatków na duchowy kapitał narodu.

Nauczenie przymusu musi być jak najwybiej przedłużone do 16 roku życia przy odpowiednich zasadach na utrzymanie. Nie nastąpić energiczna redukcja ilości uczni w klasach, zaś szkolnictwo gimnazjalne i uniwersyteckie (średnie i wyższe) muszą być zreorganizowane w ten sposób, aby przestało być przywilejem mniejszości dzieci będących na prawach wyjątku.

Proponujemy przeto taką zmianę systemu nauczania, która by udostępniła wszystkim dzieciom i młodym ludziom, niezależnie od stanowiska i dochodów rodziców, swobodny rozwój ich zdolności.

Ponieważ chcemy usunąć krzywdzącą różnicę klasową w kształceniu narodu, przeto celem naszym jest unifikacja systemu nauczania dla wszystkich dzieci.

Partia Pracy uznaje, że tego rodzaju program gospodarczy i społeczny wymaga reform w aparacie rządowym.

Reformy te mogą być przeprowadzone przy pełnym poszanowaniu ducha demokracji parlamentarnej.

Dziedziczna druga izba, jaką jest Izba Lordów, jest anachronizmem nie do utrzymania. Chcemy, aby władza polityczna pozostawała w rzeczywistości, zgodnie z wolą ludu, w rękach wybranej przez ten lud reprezentacji.

Procedura Izby Gmin musi być tak zmieniona, aby umożliwiła skuteczne załatwianie spraw państwowych. System gabinetowy i podział ministerstw wymagają gruntownej przebudowy; podział terytorialny i funkcje administracji lokalnej muszą być zastosowane do potrzeb chwili.

Doświadczenia wojenne rzucają nowe światło na szereg problemów organizacji regionalnej.

Kładziemy wielki nacisk na zdrowy i silny system administracji lokalnej.

Literaci i dziennikarze ofiarą teroru bolszewickiego w Polsce

W uzupełnieniu informacji ze Lwowa o tym, jak bolszewicy gnębią polską kulturę, trzeba dodać:

W długiej liście uwięzionych młodych poetów i powieściopisarzy Marian Czułowski został aresztowany przez sowieły po przekroczeniu rzeki San (stanowiącej obecny kordon niemiecko-sowiecki) i nie wiadomo czy znane jego sympatie dla komunizmu potrafiły go wyprzedzić z więziennych murów.

Wgląd Rosji został zesłany literat Anatol Krakowiecki. Przywódcą wileńskiej grupy literackiej Henryk Debiński, który ciałem i duszą stanął po stronie bolszewików po ich wkroczeniu do Polski — ostatnio przebywał ponów w więzieniu w Białymstoku...

Mógłbym tu dodać jeszcze szereg nazwisk literatów, którzy zasnali gorzkiego smaku skąpych dawek więziennego chleba, a którym udało się po krótkim lub dłuższym czasie odzyskać wolność. Lepiej jednak nazwiska te przemilczeć, gdyż ludzie ci w dalszym ciągu żyją pod sowieckim zaborem. Lecz nie mogę się powstrzymać od przytoczenia sprawy pewnego znanego dziennikarza i publicysty warszawskiego, którego bolszewicy ujęli podczas próby przejścia granicy rumuńskiej, i który w więzieniu trwał się

bezbosronnych, mających swobodny dostęp do uwięzionych...

Dziennikarze w więzieniu

Trzeba zakończyć kilkoma słowami o dziennikarzach i publicystach. Zgromadziło się ich w Lwowie bardzo wielu. Los ich był opłakany. Lwowski syndykat dziennikarzy został przez władze sowieckie rozwiązany, majątek skonfiskowano, a prezesa Syndykatu — Jana Szczyrkę, człowieka kryształowego charakteru, uwięziono, tak samo jak wielu innych dziennikarzy i publicystów.

Lista ich nazwisk byłaby zbyt długa. Woleli oni więzienie i męki wygnania, aniżeli spodenie się i upokorzenie przed najeźdźcą. Bolszewicy nie oszczędzili nikogo, o kim wiedzieli, że nie będzie szukał kompromisu z sumieniem. W więzieniu znaleźli się zatem: Artur Hausner, długoletni poseł do sejmiku polskiego, człowiek ponad 70-letni, Bronisław Skalak, chory na gruźlicę; Stanisław Grabski o którym chodziły słyuchy, że zmarł w więzieniu i Głębicki; żydowski dziennikarz Heschel, i wielu, bardzo wielu innych ze wszystkich obozów politycznych.

Los ich jest straszny i byłaby pora, aby zażądać możliwości zbadania więzień sowieckich przez obserwatorów

ła to pobytom w więzieniu, na sześć dni tylko 8-dniowym. Widziałem ludzi, którzy szamotali się jak ptak w klatce, szukając wyjścia z sowieckiego państwa i nie mogąc znaleźć drogi, boć granice są tak strzeżone, że i mucha tam nie przeleci...

«Szczęśliwie życie», o którym rzeczą na rogach ulic Lwowa sowieckie megafony, jest ponurym, przekletym koszmarem. Nie mogą o nim mieć wyobrażenia ci, co nie zetknęli się z sowiecką rzeczywistością. Prawo jednostki do posiadania własnego zdania, do myślenia a nawet do życia samego — przestało tam istnieć, a strona materialna egzystencji urąga najprostszym pojęciom dwudziestego stulecia. Udręczony, umęczony okrutnie Lwów czeka na chwilę, w której będzie mógł powrócić w granice Polski wyswobodzonej a tym samym w granice europejskiej cywilizacji i kultury.

Koszmarm

Cóż zaś z innymi?

Był taki, który zarabiał na życie, rąbając drzewo w czasie ostrej, długotrwałej zimy. Inny utrzymywał się z dawiania lekcji języka rosyjskiego. Lecz życie ich pełne było okrutnych trosk. Widywałem nieraz znakomitego publicystę warszawskiego, którego we Lwowie dosięgła wiadomość, iż żona jego po wejściu wojsk niemieckich do Warszawy popełniła samobójstwo, rzucając się z 3-go piętra na bruk ulicy. Życie tego człowieka, rzecz jasna, było jednym pasmem udręki. Była tam znana powieściopisarka polska, której męża zamknęli bolszewicy w więzieniu i która drogą różnych zabiegów tylko od władz uzyskała wiadomość, że maż jej żyje. Widziałem znaną poetkę, która za legalnym paszportem, opatrzoneym zagranicznymi wizami, próbowała wyostać się za granicę i odpokutowa-

luminalem — tak straszne były warunki więziennego bytu sowieckiego... Odrotawano go i umieszczono w szpitalu więziennym. Co się z nim dalej stało — niewiadomo. Czytałem tylko przemyczonego do szpitala list, w którym nieszczyśliwy błagał o ratunek.

Oczywiście są także i literaci, którzy stoją duchowo po stronie sowiełów, tacy jak Pasternak, Lec, Wit, Lewin, Polewka, Dziedzic, Borejsza, Ważyk, Dan, M. Braun, Szeplinska, Słobodnik, Górski...

Są to przeważnie osobowości bez większego znaczenia dla literatury, z wyjątkiem może trzech ostatnich. Różne są przyczyny, które ich skłoniły do zajęcia pozycji po stronie zaborcy. Wiem jednak, że czasami dusze ich są pełne niepokoju i przypominam sobie rozmowę z pewnym poetą, który z lekkim rozważałem ewentualność w której Warszawa nie stanie się sowiecka i powróci do niej będzie dla renegeatów niemożliwy...

Nie, Warszawa napewno nie stanie się miastem sowieckim i ci, którzy przez słabość charakteru albo polityczną krótkowzroczność i ignorancję wywarli się swego kraju ojczystego w chwili straszliwej próby — napewno do niej nie powrócą...

Przebieg tygodniowy

W Stanach Zjednoczonych zanotować należy głęboki przełom. Głosy izolacjonistów umilkły. Amerykanie stwierdzają powściązanie, na łamach prasy, na kongresach, na posiedzeniach senatu, że są od niebezpieczeństwa oddzieleni jedynie barierą wojsk alianckich.

Pomoc Ameryki «Wierzymy w ostateczne zwycięstwo Anglii i Francji, — mówi Roosevelt — ponieważ mają one zdecydowaną przewagę zapasów. Ale, aby zwyciężyć w czasie w celu zmobilizowania wszystkich swych zapasów — Ameryka musi przysłać im z pomocą».

Ameryka to rozumiała, to też kongres jednomyślnie uchwalił przyznanie ogromnej sumy 1.600 milionów dolarów na zbrojenia. Senator demokratyczny Pepper złożył wniosek upoważniający rząd do oddania Aliantom samolotów wojskowych amerykańskich, a na propozycję Argentyny rozważa się zmianę stanowiska «ściśle neutralność» na stanowisko «strony niewalczącej» — co w praktyce oznacza neutralność przychylną dla jednej ze stron walczących. Taki jest np. obecny stosunek Włoch do Niemiec.

Stanowisko Rosji

W prasie francuskiej dużo miejsca poświęca się stanowisku Rosji, które zdaje się wskazywać na zaniepokojenie dzisiejs-

Wyjątkowe prawa w Anglii

Tego samego dnia rząd angielski zażądał od parlamentu prawa całkowitej kontroli nad ludźmi, pracą i majątkiem obywateli brytyjskich. Przemysł wojenny angielski i francuski pracuje siedem dni w tygodniu. Zarówno w Anglii jak i we

NARÓD ZJEDNOCZONY I WOLNY

OBCHÓD 1-go MAJA W SZWECJI

(Od naszego korespondenta w Sztokholmie.)

Nie wiem czy i kiedy ta korespondencja dojdzie do Paryża. Ze Sztokholmu poleca te słowa do Moskwy, stamtąd przez Rumunię, Bułgarię, Jugosławię i Włochy powędrują do Francji. Może z 1-go maja zrobi się już 1-go czerwca... Ale coż znaczy to opóźnienie wobec tego, że 1-go maja pod czerwonymi sztandarami maszerowali w Szwecji... liberali i konserwatyści. Tego zdaje się nie było dotychczas w całej historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

Pytałem miarodajnych polityków szwedzkiej partii socjalno-demokratycznej, starych doświadczonych towarzyszy, jak robotnicy przyjęli decyzję wspólnego świętowania 1-go maja ze zwolennikami innych kierunków politycznych.

Odpowiedź brzmiała: Robotnicy przyjęli tę decyzję zyciawie. Umyślnie ob-

Szwecja broni swej wolności

Manifestacja pierwszomajowa socjaldemokratów, do której przylączyły się wszystkie partie, wchodzące w skład koalicji rządowej z wyjątkiem chłopskiej, (chłopi motywowali nieobecność swą tem, że nie mają w miastach zwolenników) zgromadziła tłumy liczące ponad 150.000 osób.

Jaki jest istotny sens tegorocznej manifestacji pierwszomajowej w Szwecji? Czy była to urzędowa galówka, jaką urządza się każdego roku w tym dniu w Berlinie i w Moskwie? Nie, bo nie było żadnego przymusu i kto chciał świętował odrębnie, a kto chciał mógł siedzieć w domu.

Czy znaczy to, że w Szwecji niema

Troska nad Północą

«Troska wzięła w swe władanie Północ. Twarda dłoń obudziła północne ludy z ich pięknego snu o pokojowej pracy dla ojczyzny i porozumieniu narodów. My, Szwedzi, którzy tyle czasu żyliśmy w najściślejszej łączności i współpracy z bratnimi nordyckimi narodami, wiemy najlepiej, że one tak samo mocno kochały pokój, jak my go kochamy, i tak samo nie miały żadnych napastniczych zamiarów przeciwko innym narodom, jak i my ich nie mamy. A jednak nie oszczędziły ich wiry wojny... Dzieło nordyckie, które chcieliśmy stworzyć, jest rozbite nie wiadomo na jak długo czas. To, co się stało przejmujące nas najgłębszym bólem. A jednak oczekujemy nowego dnia, kiedy znowu zaświeci słońce nad Północą i jej wolne narody mijające pokój, podejmą z powrotem pokojową pracę. Tą nadzieją podzrywamy naszych północnych braci...»

Twardo i nieustępliwie brzmiały słowa rezolucji:

«My, Szwedzi, mężczyźni i kobiety, zebrałiśmy się, aby zmanifestować naszą narodową jedność i zdecydowanie w twardej i pełnym niebezpieczeństwie czasie. ...Chcemy w jedności ponosić ofiary, których twardy czas wymaga nawet od narodu, nie wciągniętego bezpośrednio w działania wojenne. Pozdra-

wiamy serdecznie wszystkich, którzy biorą udział w obronie neutralności i niezawisłości naszego narodu.»

W dniu pierwszego maja mówiono w Szwecji także o nas, o naszym losie, o Polsce. W północnej części kraju przemawiał wypróbowany przyjaciel polskiego ruchu robotniczego, poseł do Riksdagu (parlamentu) Allan Vongt, naczelny redaktor największego prowincjonalnego organu partyjnego «Arbete», wychodzącego w Malmö. gdzie — jak już w jednej z poprzednich korespondencji pisałem — mieszka kolonia polska, licząca kilkaset osób.

Nawigując od słów rezolucji pierwszomajowej, potępiającej gwałt nad spokojnymi ludami, mówił tow. Allan Vongt to samo, co oświadczył w wywiadzie dla czytelników «Robotnika»:

«Taka Europa, jak obecna, istnieje nie może. Narody polski, czeski, słowacki są wciśnięte. Polska i Czechosłowacja muszą odzyskać niepodległość. My, Szwedzi jesteśmy narodem morskim. Wiemy, czym jest morze dla narodu, zwłaszcza dla wielkiego narodu. Polska musi mieć dostęp do morza.»

Lud polski nie zapomni tow. Vongtowi tych słów. W sercu zachowa ich wspomnienie i pamięć wdzękną o tem w jak ciężkiej dla obu krajów chwili zostały one wypowiedziane.

Maurycy KARNIOL.

Front od Morza do linii Maginota

Niesłychana i nieoczekiwana decyzja króla Belgów, powzięta w nocy z dn. 27 na 28 maja bez powiadomienia o niej dowództwa francuskiego i angielskiego, otwiera Niemcom drogę na port Dunkerque, przez którą armia aliancka była dotychczas zaopatrywana w niezbędne zapasy, i odsłania skrzydło korpusu brytyjskiego i dywizji francuskich.

Pod znakiem wielkiej bitwy we Flandrii upływał ubiegły tydzień. Kolunmy niemieckie, które wdarły się żelaznym kurytarzem na zachód, ku morzu, przechodząc w luzne oddziały pancerne, motorowe, motocyklowe; udało się im zająć Boulogne nad kanałem La Manche.

Według słów komunikatu angielskiego nie ma tam jednego frontu; jest natomiast, kilkanaście frontów izolowanych. Zmotywowane oddziały niemieckie mają za zadanie sięgnąć swymi zagonami jak najdalej, to też ukazanie się ich w jakimś miasteczku wcale nie dowodzi, że okolica jest już w posiadaniu wroga.

Wojska sprzymierzone biły się dzielnie i wytrzymywały wszystkie ataki, olbrzymie straty wyrządzając atakującym Niemcom. Miały wszelkie szanse wytrwania do chwili nadejścia odsiecz z południa. Dostawy otrzymywały przez porty w Dunkierce i Calais.

Zdrada króla Leopolda i poddanie się jego wojsk wpłynęły, rzecz jasna, bardzo ujemnie na położenie tych wojsk, odciętych od głównych sił sojuszniczych.

Stół front

Front stały sojuszników obecnie stanowi linia rzeki Sommy, na której

się w tej chwili ustabilizowali Francuzi. Również mniej więcej ustalony front zdaje się przebiegać nad rzeką Aisne w okolicach Rethel, nam Mozą pod Sedanem i nad rzeką Chiers koło Montmedy, u styku z linią Maginot. Od szeregu dni w tych miejscowościach gwałtowne ataki niemieckie rozbijają si ęo kontr-ataki francuskie.

W tak poważnej chwili, gdy żołnierze francuscy i angielscy znaleźli się sami na froncie północnym, a wojna ruchoma, jaką tymczasem Niemcy narzucają Aliantom, wymaga szczególnych manewrów i udanych ataków — szczególną ufnosć napelnia mianowanie wodzem naczelnym gen. Weyganda, który jedyny z generacji Alianckiej przeżył klasyczną wojnę ruchomą w Polsce w 1920 roku.

Dotychczasowe powodzenia niemieckiej sytuacji Niemiec w świecie nie ułatwiły, raczej przeciwnie, utrudniały ją, mobilizując przeciwko nim z jednej strony gotowe na wszystko społeczeństwa Wielkiej Brytanii i Francji — z drugiej opinii światła zaniepokojoną widmem niemieckiego panowania.

Po powrocie gen. Weygand'a z frontu dn. 24 marca Reynaud oznajmił przez radio konieczność powstrzymania ruchu ludności cywilnej, w celu umożliwienia ruchu wojsk i transportów.

Wyjątkowe prawa w Anglii

Tego samego dnia rząd angielski zażądał od parlamentu prawa całkowitej kontroli nad ludźmi, pracą i majątkiem obywateli brytyjskich. Przemysł wojenny angielski i francuski pracuje siedem dni w tygodniu. Zarówno w Anglii jak i we

Francji nikt nie ukrywa przed społeczeństwem powagi sytuacji — i tu i tam żąda się od społeczeństwa największych ofiar i wysiłków.

W Stanach Zjednoczonych zanotować należy głęboki przełom. Głosy izolacjonistów umilkły. Amerykanie stwierdzają powściązanie, na łamach prasy, na kongresach, na posiedzeniach senatu, że są od niebezpieczeństwa oddzieleni jedynie barierą wojsk alianckich.

Pomoc Ameryki

«Wierzymy w ostateczne zwycięstwo Anglii i Francji, — mówi Roosevelt — ponieważ mają one zdecydowaną przewagę zapasów. Ale, aby zwyciężyć w czasie w celu zmobilizowania wszystkich swych zapasów — Ameryka musi przysłać im z pomocą».

Ameryka to rozumiała, to też kongres jednomyślnie uchwalił przyznanie ogromnej sumy 1.600 milionów dolarów na zbrojenia. Senator demokratyczny Pepper złożył wniosek upoważniający rząd do oddania Aliantom samolotów wojskowych amerykańskich, a na propozycję Argentyny rozważa się zmianę stanowiska «ściśle neutralność» na stanowisko «strony niewalczącej» — co w praktyce oznacza neutralność przychylną dla jednej ze stron walczących. Taki jest np. obecny stosunek Włoch do Niemiec.

Stanowisko Rosji

W prasie francuskiej dużo miejsca poświęca się stanowisku Rosji, które zdaje się wskazywać na zaniepokojenie dzisiejs-

Wyjątkowe prawa w Anglii

Tego samego dnia rząd angielski zażądał od parlamentu prawa całkowitej kontroli nad ludźmi, pracą i majątkiem obywateli brytyjskich. Przemysł wojenny angielski i francuski pracuje siedem dni w tygodniu. Zarówno w Anglii jak i we

Stanowisko Rosji

W prasie francuskiej dużo miejsca poświęca się stanowisku Rosji, które zdaje się wskazywać na zaniepokojenie dzisiejs-

serwowałem odrębne» obchody. Urządzał je «niezależni» zwani od nazwiska swego przywódcy «Flyg-socialisten». Urządzali obchód odrębnie anarcho-syndykalisci. Przemawiał do zwolenników tego kierunku, którzy zebrali się w Kronobergsparken, redaktor Edwin Lindstam, pochodzący z obfitującej w rudę żelazną Kiruny, która jest dziś neutralnym punktem całej Skandynawii.

Urządzali wreszcie odrębny, rzecz jasna, obchód komunistów, którzy do Vazaparken przyciągali publiczność ulotkami zapowiadającymi «Musik, Internationalen och andra arbetarsanger».

Nie było na co patrzeć. Olbrzymie megafony były zupełnie niepotrzebne. Wszędzie w odrębnych obchodach brały udział niewielkie grupy uczestników.

Szwecja broni swej wolności

Manifestacja pierwszomajowa socjaldemokratów, do której przylączyły się wszystkie partie, wchodzące w skład koalicji rządowej z wyjątkiem chłopskiej, (chłopi motywowali nieobecność swą tem, że nie mają w miastach zwolenników) zgromadziła tłumy liczące ponad 150.000 osób.

Jaki jest istotny sens tegorocznej manifestacji pierwszomajowej w Szwecji? Czy była to urzędowa galówka, jaką urządza się każdego roku w tym dniu w Berlinie i w Moskwie? Nie, bo nie było żadnego przymusu i kto chciał świętował odrębnie, a kto chciał mógł siedzieć w domu.

Czy znaczy to, że w Szwecji niema

wiamy serdecznie wszystkich, którzy biorą udział w obronie neutralności i niezawisłości naszego narodu.»

W dniu pierwszego maja mówiono w Szwecji także o nas, o naszym losie, o Polsce. W północnej części kraju przemawiał wypróbowany przyjaciel polskiego ruchu robotniczego, poseł do Riksdagu (parlamentu) Allan Vongt, naczelny redaktor największego prowincjonalnego organu partyjnego «Arbete», wychodzącego w Malmö. gdzie — jak już w jednej z poprzednich korespondencji pisałem — mieszka kolonia polska, licząca kilkaset osób.

Nawigując od słów rezolucji pierwszomajowej, potępiającej gwałt nad spokojnymi ludami, mówił tow. Allan Vongt to samo, co oświadczył w wywiadzie dla czytelników «Robotnika»:

«Taka Europa, jak obecna, istnieje nie może. Narody polski, czeski, słowacki są wciśnięte. Polska i Czechosłowacja muszą odzyskać niepodległość. My, Szwedzi jesteśmy narodem morskim. Wiemy, czym jest morze dla narodu, zwłaszcza dla wielkiego narodu. Polska musi mieć dostęp do morza.»

Lud polski nie zapomni tow. Vongtowi tych słów. W sercu zachowa ich wspomnienie i pamięć wdzękną o tem w jak ciężkiej dla obu krajów chwili zostały one wypowiedziane.

Maurycy KARNIOL.

Przebieg tygodniowy

W Stanach Zjednoczonych zanotować należy głęboki przełom. Głosy izolacjonistów umilkły. Amerykanie stwierdzają powściązanie, na łamach prasy, na kongresach, na posiedzeniach senatu, że są od niebezpieczeństwa oddzieleni jedynie barierą wojsk alianckich.

Pomoc Ameryki

«Wierzymy w ostateczne zwycięstwo Anglii i Francji, — mówi Roosevelt — ponieważ mają one zdecydowaną przewagę zapasów. Ale, aby zwyciężyć w czasie w celu zmobilizowania wszystkich swych zapasów — Ameryka musi przysłać im z pomocą».

</